№ 37. Kraków, 14 Lutego — Niedziela. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dworskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 13 lutego.

Powtórzyliśmy wczoraj w „przeglądzie“ charakterystyczne wyrażenia ks. Auersperga o nieznośnych ukłuciach szpilki, na jakie gabinet obecny wystawionym jest od własnego stronnictwa. Ukłucia te w ostatnich czasach dość częste, wypływają z natury stósunku, jaki zachodzi między gabinetem a stronnictwem, które go wyniosło do władzy, w stanowczych chwilach podtrzymuje, niewyrzeka się jednak stanowiska opozycyjnego, a przynajmniej owych „szpilkowych ukłuć“, ilekroć gabinet niedość ulega naciskowi stronnictwa i chce utrzymać stanowisko, wskazane warunkami władzy.

Od chwili powstania gabinetu Auersperg-Lasser odróżnialiśmy zawsze te zbliżone a jednak odmienne koleje rządu i stronnictwa. Nie sądzimy mimo skargi prezesa gabinetu, aby te koleje były dziś o wiele bardziej od siebie oddalone niż przed rokiem — zupełne zaś ich zjednoczenie wydaje nam się być niemożebnem, bo ani stronnictwo niezechce wyrzec się tego nacisku, jaki wywiera, ani znów gabinet pozbyć resztki swej samodzielności. W podobnym przeto stosunku dość anormalnym jak wszystko zresztą w austryackiem parlamentaryzmie, owe ukłucia szpilkowe są nieuniknione, nie przejdą one jednak w stanowcze zerwanie i walkę otwartą.

Gabinet obecny lubo nie wyszedł z łona większości parlamentarnej i nie z pośród koryfeuszów stronnictwa, powstał i utrzymuje się poparciem tej większości centralistyczno-liberalnej. Naodwrót jednak ministeryum to jest koniecznością polityczną dla stronnictwa, choćby dla tej prostej przyczyny, że innego utworzyć i przeprowadzić nie byłoby w stanie.

Czy ks. Auersperg dotrzyma swej pogróżki i chcąc się uwolnić od ukłuć szpilkowych zażąda od Izby wotum zaufania dla gabinetu, jako warunku do dalszego prowadzenia steru rządów? Czy kryzys gabinetowa na tym reichsratowskim gruncie jest obecnie prawdopodobną?

Nam się wydaje interes stronnictwa tak silną tarczą dla gabinetu, że wystarczy sama pogróżka, czy skarga jego prezesa, aby wstrzymać te drobne środki małej opozycyi, aby wywołać przy pierwszej sposobności demonstracyjny objaw wotum zaufania nawet bez prowokacyi ze strony ministerstwa.

Od dwóch z górą lat toczy się ta ciekawa nader gra między członkami gabinetu a szefami stronnictwa o pewną niezależność z jednej, a przewagę z drugiej strony, gra, w której jednak palma zręczności należy się gabinetowi Auersperg-Lasser. Już niejednokrotnie gabinet wchodził w kolizyę z izbą, doznawał owych ukłuć bądź to wspólnie, bądź też pojedyńczo, ściągał burzę na jednego z swych członków. Zarówno p. Stremayr jak i p. Depretis wystawieni kolejno na pociski, wychodzili zwycięzko, gdy gabinet solidarnie za nimi się oświadczył; tej solidarności zawdzięcza też ministeryum, że nie uroniło dotąd nikogo ze swego pierwotnego składu.

Natomiast zaś zużywają się jeden po drugim przywódcy stronnictwa, które zresztą samo rozdziela się coraz więcej na starych i młodych, i rozkłada wewnętrznie. Dziś zaś nie ma osobistości z większości centralistycznej w izbie, która byłaby zdolną złożyć gabinet; nic bowiem bardziej nie zużywa ludzi nad to stanowisko przywódców stronnictwa wiernokonstytucyjnego, którzy nie są ani popplecznikami rządu, ani trybunami opozycyi. Nie mogą rozpocząć prawdziwej walki, bo wiedzą, że z jej kresem nie objęliby steru władzy, nie chcąc zaś iść za rządem, muszą się ograniczyć na „szpilkowych ukłuciach“.

Jeżeli więc, zdaniem naszem, gabinet potrzebuje poparcia tego stronnictwa, to nawzajem do utrzymania swej przewagi, zwłaszcza w obec opozycyi prawnopolitycznej i wzrastającej coraz bardziej ostatecznej lewicy, niemieckiej, musi ono popierać gabinet obecny. Wie ono dobrze, że stronnictwo klubu postępowego, tak zwane młodych, mogłoby łatwo wystąpić jako opozycya, zwłaszcza przeciw stronnictwu większości dzisiejszej, w którem widzi wiele, i za wiele instynktów konserwatywnych, sobie wręcz przeciwnych. Przedzierzgnięcie się „młodych“ w taką opozycyę, łatwo nastąpićby mogło przy wywołaniu przesilenia gabinetu przez stronnictwo wiernokonstytucyjne, a rezultat tego nader wątpliwy, nie wypadłby z pewnością na korzyść przewagi dzisiejszej większości.

Z drugiej jednak strony nie sądzimy, aby gabinet postawieniem kwestyi zaufania, chciał podawać sposobność do koalicyi tych dwóch opozycyj, jednej przeciw sobie bezpośrednio, drugiej przeciw stronnictwu, na którem się opiera, ale w końcu pośrednio, także przeciw niemu. W obecnem położeniu, rząd zupełnie oddany większości parlamentarnej, prowadzićby musiał do terroryzmu jednego stronnictwa, na co samo pojęcie władzy nie pozwala, zatem może być tylko gabinet, który jak obecny, zostaje w pewnych z większością zapasach.

Znosić więc owe „szpilkowe ukłucia“, wydaje nam się aż do pewnego stopnia, zadaniem gabinetu. Od siły jego i zręczności zależy, aby były jak najrzadsze, jak najsłabsze. Nużyć go mogą, ale wstrząsnąć nim nie zdołają. Konstytucyjną grą stronnictw nie widzimy go wcale zagrożonym, a postawienie kwestyi zaufania uważalibyśmy za zbyteczne, tem więcej, że jeżeli są inne okoliczności dla niego niebezpieczne, to dla ich zażegnania wotum zaufania Izby nie na wieleby się przydało.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 11 lutego (spóźnione).

(J. H.) Dzisiejsze posiedzenie Izby niższej Rady państwa trwało tylko bardzo krótko i obejmowało tylko przedmioty mniejszej wagi.

Prezes ministrów ks. Auersperg wzywa Izbę pisemnie do przedsięwzięcia wyborów do delegacyj wspólnych. Dalej minister spraw wewnętrznych komunikuje Izbie protest Edwarda Haydna przeciw ostatnim wyborom z kuryi większych posiadłości w Austryi Górnej.

Na porządku dziennym stoi pierwsze czytanie projektu otwarcie kredytu dodatkowego na rok 1875, dla urządzić się mającego uniwersytetu w Czerniowcach. Projekt przydziela się komisyi budżetowej. Dalej następuje drugie czytanie ustawy o zaprowadzeniu kilku zmian w postępowaniu kas zaliczkowych. Na wniosek sprawozdawcy Wolfruma projekt w drugiem i trzeciem czytaniu zostaje przyjęty.

Nad projektem dotyczącym ustanowienia dyet i kosztów podróży członków delegacyj wspólnych podczas zwołania do Pesztu zabiera głos

dep. Dr. Grocholski, który oświadcza się przeciw dozwoleniu dyet dla członków Izby Panów; nie ma tego w żadnym kraju, aby parowie pobierali dyety. Tylko członkowie Izby Panów węgierskiej, gdy jadą do Wiednia, pobierają dyety. Niestósownem jest również dla wszystkich deputowanych koszta podróży z Wiednia obliczać, gdyż wielu daleko z Wiednia mieszka, a zresztą się zdarza, że delegacye bywają zwołane, gdy deputowani nie są w Wiedniu zgromadzeni. Mowca oświadcza w imieniu swego stronnictwa, że przeciw ustawie głosować będzie. Mimo to Izba przyjmuje projekt w drugiem i trzeciem czytaniu; również przyjęto bez dyskusyi ustawę dotyczącą przedawnienia prawa pobierania procentów od obligacyj długu państwowego, które wierzycielowi państwa nie dają prawa do żądania zwrotu kapitału, oraz ustawę dozwalającą, aby obligacye pożyczki miasta Wiednia użyte były jako kaucya i pieniądze pupilarne. Na tem wyczerpnięto porządek dzienny.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Wiedeń 12 lutego.

Nowa Presse w niedzielnym artykule dała hasło, a za nią poszły inne dzienniki w rozsiewaniu wieści o przesileniu ministeryalnem. Wczoraj tak *Tagespresse* jak i *Nowa Presse* doniosły o rozmowie ks. Auersperga prezesa ministrów z kilku deputowanymi. Ks. Auersperg użalał się na dziwną postawę Izby, która już kilkakroć opuściła gabinet lubo w kwestyach podrzędnych; jeden z deputowanych, p. Dumba, radził prezesowi ministrów, aby przy najbliższej sposobności postawił kwestyę gabinetową, albowiem rząd może być pewnym poparcia całego stronnictwa wiernokonstytucyjnego, na co ks. Auersperg odparł, iż gotów to uczynić. Zaledwie wiadomość ta ukazała się w dziennikach, wieczorny *Tagblatt* i *Fremdenblatt* zaczęły rozpisywać się o przesileniu gabinetowem i podały już nazwiska obecnego rządu, zaś *Presse* i *Nowy Fremdenblatt* starały się odjąć słowom ks. Auersperga wszelkie znaczenie. Dziś dzienniki dalej ciągną rzecz o przesileniu gabinetowem, które dotąd jest po prostu tylko wyskokiem wyobraźni. *Fremdenblatt, Tagblatt* i *Vorstadt Ztg* rokują gabinowi upadek, choćby posiadał zaufanie parlamentu *Extrablatt N. W. Blatt* i *Morgenpost* przypuszczają możność częściowego przesilenia, doradzając gabinetowi, aby po ukończeniu procesu Ofenheima sam postarał się o wyjaśnienie sytuacyi tak w obec parlamentu, jak i wobec korony. *Deutsche Ztg* wierzy w upadek gabinetu — ale dopiero po dłuższym czasie, obecnie zaś przypuszcza, że pogłoski o przesileniu gabinetowem mogą wpłynąć na rezultat procesu Ofenheima. *Tagespresse* otwarcie wyznaje, że pogłoski te mają na celu poprzeć sprawę Ofenheima. *Nowy Fremdenblat* i *Presse* również stoją po stronie rządu i spodziewają się, iż partya wiernokonstytucyjna w chwili, gdy zbliża się rewizya ugody węgierskiej, nie opuści gabinetu. Znając prasę tutejszą nie wątpię, że jak zaczęła, tak przestanie nag'e pisać o przesileniu, aby może za tydzień lub dwa tygodnie na nowo rozpocząć. Rozdrażnienie prezesa gabinetu w wydziale budżetowym miało głównie stąd powstać, iż p. Giskra na owem posiedzeniu rej wodził i dawał rządowi wskazówki, jak sobie ma postępować w sprawach budżetowych. Dziś pewna osobistość wieści o przesileniu gabinetowem zbyła następującym dowcipem: Jeżeli istniało przesilenie, to je zażegnano uchwałą Rady ministrów, aby rząd zasięgał zawsze opinii p. Giskry, co czynić i czego zaniechać wypada. Nie ulega atoli wątpliwości, że pogłoski o przesileniu trwać będą, dopóki nie skończy się proces Ofenheima. Szczególnie korespondencye wiedeńskie w dziennikach zagranicznych pełne są pogłosek o przesileniu i o sporach między pojedynczymi ministrami. W ogóle trudno sobie wyobrazić, jakiego wpływu używa stronnictwo oddane p. Ofenheimowi. Wczoraj i dziś w procesie tym przesłuchano biegłych w sztuce pp. Fillüngera z kolei północnej i Hellwaga z kolei północno-zachodniej. Zeznania ich wypadły przeważnie w kierunku nader korzystnym dla obwinionego. Jutro, pojutrze i w poniedziałek nie ma posiedzenia sądowego, a we wtorek rozpoczną się mowy prokuratora i obrońcy. Wyrok zapewne dopiero około przyszłego poniedziałku lub wtorku dnia 22go lub 23go b. m. zapadnie.

Prokurator sam cofnął trzy punkta aktu oskarżenia, dotyczące koncesyi linii rumuńskiej, wykupna gruntów i pożyczki zawartej z Richterem. Pozostaje zatem tylko 6 punktów.

Rzym 9 lutego.

(A.) Z powodu kończącego się karnawału wyznać należy, że od pamiętnej daty 20go września, mania niszczenia lub przekształcania wszystkiego cokolwiek przypominaćby mogło czasy papiezkiego rządu, nieoszczędziła nawet i programu zabaw ludowych. Rzymski karnawał był najsławniejszym i i przynęcał cudzoziemców ciekawość. Stosował się do pewnych form uświęconych zwyczajem i dawnością; przytym posiadał pewną miarę zabawy nieprzekraczającą granic przyzwoitości. To też karnawał rzymski charateryzowała szczera i swobodna wesołość, a korzyścią moralną dla tutejszego ludu było to, że zmęczony popołudniową publiczną na Corso zabawą, już nie pragnął za zabawą wieczorną i nieprzyzwoitą połączoną ze stratą ciężko zapracowanego grosza, a co ważniejsza jeszcze ze stratą zdrowia i moralności. Rząd włoski i municypium rzymskie wspólnie odmieniając lub kasując pewne zwyczaje karnawałowe i natomiast wprowadzając nowe wedle swych widoków, zwichnął pierwotny charakter téj zabawy i stopniowo sprowadził ją do tego, że już nie bierze w niéj udziału ogół ludności, lecz pewna część tylko i to z niższéj warstwy, przezco z przyzwoitéj i swobodnéj stała się odtąd nieprzyzwoitą i szaloną. Jeszcze zeszłoroczny karnawał sztucznie przez municypium był podtrzymywanym zapomocą Towarzystwa Pasquina, lecz i to z końcem onego karnawału zbankrutowało, a tegoroczny nawet pieniężną zapomogą króla ożywić już się niezdołał. Dzienniki liberalne jawnie wyznają, że ogólnéj powszechnéj zabawy tu już niema, a ta trocha biedniejszéj ludności tak daleco bawić się nie umie, i nadużycie rzucania wapiennemi niby cukierkami było tak dokuczliwe, że municypium zakazało na ostatnie dni karnawału ich użycia i sprzedaży.

Natomiast Rzym musiał przypatrywać się tych dni parodyowanym obrządkom katolickim na dwóch odmiennych przedstawieniach ulicznych. Pierwsze z nich pod tytułem: „pogrzebu Towarzystwa Pasquina,“ gdzie jeszcze ostrożnie naśladując pogrzeb kościelny, starało się oswoić i tym sposobem przygotować ludność do oglądania drugiego przedstawienia parodyującego „procesye kościelne rzymskie.“ Nie myślę wcale jéj opisywać w szczegółach, dość powiedzieć, że wszystko w niéj było urządzone ku wyszydzeniu i pogardzie religii i jéj obrządków, przez co wywołało tu powszechne u uczciwych osób oburzenie. To też, gdy już procesya ta przeszła całe Corso, i bezbożnego zadania swego w całości dopełniła, wtedy dopiero policya wystąpiła i rozejść się onéj procesyi nakazano.

Na tem właśnie polega cała taktyka rządu włoskiego w prześladowaniu religijnem. Dozwala, by bezkarnie wyszydzane były obrządki i cokolwiek dla katolika jest najświętsze, lecz księży i zakonników czynnie zelżyć niedozwala. Przestrzega ich wolności osobistéj, jedynie jako obywatela, i dopóki nie staje on w obronie swych zasad i religii.

W zeszłą sobotę, w czasie trwania karnawału, aż trzy popełniono straszne morderstwa. Jedno z powodu sprawy między krewnymi, gdy zabójca zabił swego szwagra; drugie z powodu zazdrości miłosnéj i to właśnie na Corso. Trzecie, zdaje się z powodów politycznych, najwięcéj mające rozgłosu i największe obudzające wrażenie z powodu osoby znanéj bardzo w całych Włoszech. Rafał Sonzogno naczelny redaktor i właściciel dziennika ultraliberalnego *La Capitale* został zamordowanym po 8éj wieczorem w swoim własnym gabinecie redakcyjnym. Niewiadomo jak wcisnął się doń zabójca, dość, że na szelest i krzyk redaktora pośpieszyło doń na górę kilku z drukarni, zastali Sonzogna nurzającego się we krwi własnéj z czterema wielkimi ranami: jedna w głowę, druga w samo serce, trzecia w brzuch, a czwarta w plecy. Ranny wkrótce ducha wyzionął nie zdoławszy wyrzec i słowa. Zabójcę przytrzymano, jest nim niejaki Pio Frezza stolarz z za Tybru, znaleziono przy nim tylko drukowany manifest wyborczy. Wypiera się wciąż téj zbrodni, ujęto go gdy chronił się ucieczką i odzież miał krwią zbryzganą. Różne chodzą pogłoski co do powodu tego morderstwa, czas je może odkryje.

Garibaldi przez swe tu postępowanie tak różne od swéj przeszłości i dotychczasowych zasad, wielką jest zagadką dla wszystkich. Dzienniki radykalne jak *Diritto* zaczynają sucho się o nim wyrażać i jakby odstępcę od swych zasad traktować. Dzienniki zaś półurzędowe ze czcią i pochwałą mówią o jego patryotyzmie, on zaś sam, tylko swe projekta tyczące się Tybru i kampanii rzymskiéj ma na ustach i o tych jedynie rozprawia i tymi usuwa wszelką dyskusyę polityczną. Zamieszkuje wciąż Villa Severini a tylko dojeżdża do Rzymu na jaki obiad ku czci swéj wydany, lub do najbliższych swych przyjaciół. O królu Emanuelu wyraża się z uwielbieniem.

W Watykanie Papież odpowiadając na adres zgromadzonych proboszczów i kaznodziei wielkopostnych wyrzekł: „że jako św. Piotr książę apostołów za swego w Rzymie pobytu pisząc do dalekiego Wschodu wyraził się: *Salutat vos ecclesia quae est in Babylone*, tak i ja pisząc z Rzymu datuję bez trudności tak samo jakby z Babilonii.....“ i usprawiedliwia dalszym swym wywodem to wyrażenie wskazując na niemoralność, bałwochwalcze idee i nieład ogarniający umysły.

Wedle wiadomości jakie otrzymuję z pałacu poselstwa hiszpańskiego p. Lorenzana sprawujący interesa przy Stolicy Swiętéj złożył Ojcu Swiętemu pismo własnoręczne króla Alfonsa XII, w którem tenże monarcha zawiadamia Papieża o swem wstąpieniu na tron i o pragnieniu swem zadośćuczynienia potrzebom kościoła katolickiego w Hiszpanii, przyczem wysyła p. Benavides w charakterze ambasadora przy Stolicy Swiętéj.

Ojciec Sw. na list ten odpisał i odpis swój oddał p. Lorenzana do przesłania królowi Alfonsowi. Wieść jakoby Ojciec Sw. pisał był do don Carlosa jest całkiem mylną. Za przybyciem tu i przyjęciem p. Benavides jako ambasadora, Stolica Swięta wzajem wyprawi do Madrytu swego nuncyusza, którego nazwisko dotąd jeszcze nie jest wiadomem, prawdopodobnie posuniętym zostanie na tę pierwszorzędną nuncyaturę monsignor Cattani obecnie nuncyusz w Brukselli. Całe to postępowanie wszakże Stolicy Swiętéj w sprawach hiszpańskich, wedle tego com pisał już o tem w dawniejszéj korespondencyi nie przesądza bynajmniéj legitymizmu obu pretendentów do tronu; Stolica Swięta ma tylko tu na celu dobro dusz sobie powierzonych, i z rządem istniejącym *de facto* a do tego jeszcze dobre objawiającym zamiary wchodzi w obcowanie.

Petersburg 6 lutego.

List własnoręczny Cesarza, przesłany do króla Alfonsa pod datą 19/31 stycznia w odpowiedzi na list tegoż monarchy, zawiadamiający o swem wstąpieniu na tron, zainagurował urzędowe stosunki między obu dworami. Tego samego dnia wysłane zostały również do Madrytu listy uwierzytelniające dla p. Kudriawskiego, posła rosyjskiego w temże mieście.

Komisya zamianowana dla uregulowania kwestyi robotniczej pod przewodnictwem p. Wałujewa, otwartą została 17 stycznia mową tegoż ministra; prócz zebrań urzędowych wszystkich członków na posiedzeniach pełnych, minister siedzibę komisyi oddał do rozporządzenia członkom na konferencye specyalne w tej kwestyi, pod przewodnictwem petersburskiego marszałka szlachty hr. Szuwałowa. Konferencye te odbywają się jedne po drugich prawie codziennie. Panowie ci zgromadzeni ze wszystkich stron Rosyi, znający się zaledwo wyjątkowo, przedstawiający rozmaite klasy społeczne, lecz ożywieni wszyscy chęcią dojścia do słusznego rozwiązania tak ważnej kwestyi, czują potrzebę poprzedniej wymiany zdań w sprawie, która tak z bliska dotyczy interesów materyalnych wszystkich, zanim będą mogli powziąć uchwałę, która otrzymać ma owe prawa i uregulować liczne stosunki istniejące naturalnie między panami i robotnikami, między przedsiębiorcami i pracującymi. Komisya jest bardzo liczna; reprezentanci szlachty (kilku marszałków guberskich) wobrazicieli ziemstwa czyli zgromadzeń terytoryalnych i delegowani z miast zajmują miejsce przy jednym stole; przy drugim stole siedzą delegaci rozmaitych ministerstw, przy trzecim reprezentanci fabryk i rękodzieł; trzy te stoły grupują się około stołu prezesa, który ma przy boku swym wice-

---

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Rozpoczęty dość gęstą w mieście żałobą zakończył się ochoczo karnawał. Gdy żałoby niebyły ciężkie, z każdym tygodniem znikały czarne suknie i stopniowo przechodziły do jasnych barw, aż wreszcie na ostatki rozwinął się niby bukiet kwiatów świetny dobór balowych toalet, które znów w ostatni wtorek ustąpić miały miejsca krakowskim strojom. Gorsecik czerwony i krótka spodniczka odsłaniająca nóżkę w buciku z podkóweczką zastąpiła te faliste suknie, za któremi tylko paziów brakowało.

Świetnym był bal poniedziałkowy, niewątpliwie najświetniejszy w tym roku. Bywalcy po świecie, co zwykli wszystko porównywać i mierzać stopą zagranicy, utrzymywali, że blaskiem eleganckiego tłumu, co przepełnił salę hotelu saskiego, gustownością strojów i tym jakimś, że użyjemy tego słowa, szykiem, jaki odznaczał całe zebranie — bal poniedziałkowy przenosił ich z patryarchalnego Krakowa co najmniej do Warszawy, bodaj czy nawet niedorównywał balom publicznym w zagranicznych stolicach. Tem lepiej, bo i kasa zapełnić się musiała i wytańcowano przynajmniej jedno skrzydło w budującym się na Wesołej szpitalu dla dzieci. Możnaby nawet z tego powodu nadać nazwę jednemu oddziałowi tej przyszłej ochrony, co ma dać przytułek drobnym kalekom i chorym sierotkom, szpitalu balowego. Niebyłaby to nazwa ironiczna, bo wszystko na tym świecie z przeciwieństw się składa i dobrze gdy zabawa staje się źródłem pociechy dla nędzy, wesołość zdrowych i zamożnych przynosi ulgę cierpiącym i ubogim.

Jakby w odwdzięczenie za tak liczny udział w balu szpitalnym, bo taka już utarła się nazwa, prezesowa komitetu budowy szpitalu i gospodyni balu w ostatni wtorek podjęła ów najazd, którego niespodziankę zdradziliśmy pierwsi.

Niechaj tam chwalą karnawały weneckie, lub owe tłumy w maskach co po ulicach Neapolu i placach Rzymu obrzucają się pomarańczami i gipsowemi konfektami, my wolimy zapusty polskie i polski kulig. Obyczaj narodowy nieznosi obłudnej maski, a jeźli się dozwala przebierać, to nie za arlekinów, ale w ubranie ludowe. I piękne to także, że narodowa zabawa naśladuje obrzędy weselne włościan. Znać niebyło pogardy ludu wiejskiego w tej szlachcie polskiej, ani też niemusiał być ucisk włościan tak ciężkim — skoro, gdy panowie chcieli się zabawić to naśladowali ochotę swych poddanych, to od krakowskiego ludu uczyli się wesołych śpiewek, ochoczego tańca i tej swobody, która mu wrodzoną. Barony niemieckie miały inne obyczaje i inne zastrzegli sobie przywileje przy weselach chłopskich — szlachta francuska niebyłaby się także zniżyła do naśladowania tych, których nazywała *les vilains*.

Nie były *vilains* tak zwane chłopy Chamy, jak świadczy piosenka:

„A zkąd idziesz chłopie chamie?“
„Od Krakowa mościpanie“
„A to w tobie harda dusza“
„Nieuchylisz kapelusza itd. itd.“

Szlachta tylko polska patryarchalnego nigdy niezerwała węzła. A obyczaj kuligu do dziś dnia kopiowany tylko z obrzędów weselnych, dowodzi także, jaki w ludzie naszym tkwi bogaty zasób nieulegających zmianom tradycyj, a nadto, jakie obfite źródła uczuć narodowych wytryska z tej opoki ludu, którą częstokroć o brak poczucia narodowego, o skamieniałość obwiniamy.

Nie, lud to skarbnica, która wszystko przechowa, i od niego uczyć się nam, co czasem błyskamy fajerwerkowym ogniem, aby później znów dla wszystkiego zobojętnieć, uczyć się nietylko obyczaju i narodowej zabawy, ale i wytrwałości w obronie wiary, języka, tradycyi. Ilekroć też chcemy się otrzeć z pleśni kosmopolitycznej musimy się zbliżyć do ludu.

Dobrze też, że odnowiono w tym roku obyczaj kuligów, bo już kuligów nie bywa w Warszawie, niebywa tam, gdzie niegdyś dwór za dworem po koleji najeżdżano we wschodnich prowincyach Polski. Zaciera się zaś dziwnie łatwo w dzisiejszych czasach tradycya. Już pod względem tańców narodowych uskarżano się nie bez przyczyny, że z każdym pokoleniem coraz gorzej tańcujemy mazura, nie mówiąc już o krakowiaku, że już nie ma komu prowadzić poloneza, jak go prowadził Podkomorzy, gdy Jankiel uderzył w cymbały. Polonez jednak zastąpił menueta na dworach obcych, i od polonesa zaczyna bale urzędowe car rosyjski w „Zimnym dworcu“. Krakowiaka widzimy jeszcze czasem w teatrze; oberka, gdy nam wypadnie popas w karczmie podczas wesela chłopskiego, a łatwiej byśmy zatańczyli *cachuchę* lub tarantelę niżli ruską Kołomyjkę.

A przecież wszystkie te tańce ludowe, nie mówiąc już o wyłącznie szlacheckim i majestatycznym polonesie, odpowiadają najwytworniejszym wymaganiom estetycznym. Dziki czardasz jest dla Węgrów rzecby można instytucyą narodową. A cóż dopiero powiedzieć o Francuzach, których tańcem narodowym rozpustne podrygi *cancana*.

Porywający był to widok, kiedy do obszernej sali na „Szlaku“ wpadła ochocza drużyna krakowskiego wesela. Niechaj nam gospodarstwo wybaczą, że wbrew zwyczajowi i my na prywatne wprowadzimy zebranie grono naszych czytelników. Na czele według zwyczaju podskakiwał organista z olbrzymią łysiną i odpowiednią swemu dostojeństwu peryferyą. Zanim starosta z waszecia przybrany w żupanie i pasie, i starościna, co chociaż litewska kniahini przysiągłbyś, że rodowita Krakowianka. A dalej dopiero państwo młodzi, urodziwe drużki, swaty i drużbowie; a wszystko to skoczne, zwinne, dziarskie, że jak się puszczą po sali, jak zadzwięczą w podkówki i w chołupcach dadzą ognia, jak białe krakuski rozwiną się szeregiem, jak zabłyszczą krasne krakowianki o długich kosach i czerwonych koralach, to już w sercu obok wesela jakaś obudzi się boleść i łza koniecznie w oku się zakręci.

Opowiadano nam, że na podobny widok przed laty kilkunastu, jeden z mężów politycznych o pozorach nader zimnych, ocierał łzy mówiąc: ja na to patrzeć nie mogę, bo to nie krakowiacy, to prawdziwe Krakusy! To też i tym razem, łzy zabłysły w wielu oczach, bo jak zwykle u nas, gdy co poruszy do dna uczucie narodowe, to przy weselu i zabawie wnet jakiś smutek, jakaś tęsknota piersią owładnie.

Ale na sali mimo to uczucie, było huczno i wesoło, sypały się oracye po oracyach do dostojnych gospodarstwa, i krakowiaki po krakowiakach. Lubo zauważyć to musimy, że formy krakowiaka już dziś trudno uchwycić, gdy okolicznościowa muza dyletantów ma tu zastąpić improwizacyą podochoconego parobczaka, co śpiewa jak *cłek nieucny*. Warunkiem krakowiaka jest koniecznie porównanie poprzedzające jakąś aluzyę. Końcowe zaś słowa powtarza następny wiersz. Tego naśladować po Edmundzie Wasilewskim nikt już więcej nieumie. Były na tym kuligu zręczne zwroty i wesołe aluzye, ale właściwego krakowiaka nieusłyszeliśmy.

Natomiast oracya w imieniu wójta przez jednego z parobczaków odczytana ma to zacięcie ludowe, i tę zręczność okolicznościową, jaka zwykła cechować improwizacye na weselach, gdy włościan podejmują we dworze:

Przezacni Państwo: Wójt nas Waligóra
Jechał z nami — ale nieborak swankował,
Bo się nam wej niescęściem obaliła fura.
Więc mnie swego bratanka ano umocował,

prezesa księcia Lieven i sekretarza komitetu. Mówią, że p. Wałujew chce sprawę przeprowadzić szybko, aby projekt zakończyć się mógł na święta Wielkanocne; prawdopodobnem jest przeto, że przedłożony także będzie Radzie państwa przed zamknięciem obecnej sesyi tej wysokiej magistratury.

Zdaje się, że jest postanowionem, iż Cesarzowa nie wróci do Petersburga przed latem i że uda się wprost z St. Remo do Krymu w początkach kwietnia, aby tam przepędzić wiosnę, epokę zresztą, w której ją zwykle ztąd wyprawiają, aby nie była w Petersburgu w chwili puszczania lodów na Newie, gdyż epoka ta jest zawsze krytyczną i niebezpieczną dla osób cierpiących na piersi.

N. Pan mianował profesora nadzwyczajnego filozofii prawa i prawa narodów w uniwersytecie krakowskim Dra Franciszka Kasparka zwyczajnym profesorem tych przedmiotów w rzeczonym uniwersytecie.

N. Pan nadał dyrektorowi biur pomocniczych w krakowskim sądzie krajowym Józefowi Henochowi złoty krzyż zasługi z koroną, uznając jego długoletnią, znakomitą i wierną służbę.

Wiedeń 12 lutego. Porządek dzienny posiedzenia Izby deputowanych zapowiedzianego na poniedziałek 15go b. m. jest następujący: wybór uzupełniający do wydziału żandarmeryi, ustawy karnej i ustawy o stowarzyszeniach; drugi odczyt przedłożenia rządowego o kredytach na r. 1874 i 1875; sprawozdania wydziału rekrutacyjnego o znanych wnioskach dep. Raslaga; sprawozdanie wydziału petycyjnego; sprawozdanie wydziału regulaminowego.

— Wydział Izby deputowanych wybrany do ustawy o zaprowadzeniu Trybunału administracyjnego odbył onegdaj wieczór posiedzenie. Dep. Dr Kopp udawadniał, że zaprowadzenie tej instytucyi, nie tylko jest postulatem ustaw zasadniczych państwa, lecz także potrzeby praktycznej. Jest za uchwałą Izby panów, którą chce wziąć za podstawę rozpraw szczegółowych, ma tylko pewne wątpliwości, co do składu Trybunału administracyjnego, lecz w tym względzie zabierze głos w dyskusyi szczegółowej. Dep. Scharschmid zgadzał się z temi zapatrywaniami. Dep. Dr Dunajewski zaś oświadcza, iż w każdym razie wolałby sądownictwo administracyjne przez wszystkie instancye. Przez poddanie władz administracyjnych autonomicznych pod kontrolę Trybunału administracyjnego naruszony bądź co bądź zostanie zakres działania przyznany statutami krajowemi Wydziałom krajowym. Chcąc znaleść coś odpowiedniejszego, byłoby pożądanem, aby przynajmniej przy składaniu Trybunału o to się postarano, iżby wszystkie kraje państwa w równym stopniu były uwzględnione. Dep. Kowalski mniema, iż kontrola władz administracyjnych przez Trybunał administracyjny będzie pod każdym względem korzystnie wpływać na załatwienie spraw. Po przemówieniu dep. Tomaszczuka i Zaillnera przystąpiono do głosowania i uchwalono wziąć pod rozprawy szczegółowe uchwaloną przez Izbę panów ustawę o Trybunale administracyjnym.

— *N. fr. Presse* w artykule p. n. *Ustawa o małżeństwie cywilnem* w ten sposób zdaje sprawę o ostatniem posiedzeniu wydziału wyznaniowego Izby deputowanych:

„Mamy pisać nekrolog. Wczoraj zmarła po długich cierpieniach ustawa o małżeństwie cywilnem. Stało się to w następujący sposób. Miano wreszcie zrobić ostatni krok do popierania tej sprawy, gdyż zmieniające się na dotychczasowych posiedzeniach większości nie zbierającego się w komplecie wydziału spożywały wzajemnie swoje wnioski. Na jednem z ostatnich posiedzeń wniesiono, aby postawić w Izbie pytanie wstępne, czy ma być wypracowaną ustawa małżeńska bez względu na różnice wyznaniowe. Celem naradzenia się nad tym wnioskiem zaproszono najuroczyściej wydział, aby się zebrał w komplecie. Zebrało się 21 członków na 24, trzech usprawiedliwiło swoją nieobecność. Pytanie wstępne mało znalazło sympatyj, upadło, i znów zostało podjęte w tym sensie, aby wydział wystąpił w Izbie z następującym wnioskiem: Izba zechce uchwalić: poleca się wydziałowi wyznaniowemu, aby wypracował nową ustawę małżeńską, opartą na pojęciu małżeństwa jako aktu cywilnego i niezawisłości zawarcia małżeństwa od zarządzeń kościelnych. Po długiej dyskusyi wniosek ten rozdzielono. Wydział uchwalił naprzód dyskutować nad zawartemi w nim zasadami merytorycznemi, a dopiero potem głosować nad tem, jak postąpić sobie formalnie na podstawie uchwalić się mających zasad merytorycznych.

Głosowano tedy najpierw nad pytaniem: „czy wydział uchwala, że układając nową ustawę małżeńską, przyjąć należy zasadę, że zawarcie małżeństwa jest aktem cywilnym?“ Na pytanie to odpowiedziano przeważną większością twierdząco. Dalej głosowano nad tem: „Czy wydział uchwala, że przy układaniu przepisów materyalnych ustawy małżeńskiej wyjść należy z zasady niezawisłości zawarcia małżeństwa od wyznania religijnego?“ Na to pytanie odpowiedziano 11 głosami z 21, a zatem większością jednego głosu twierdząco. Ostatnie zasadnicze pytanie brzmiało: Czy wydział uchwala, że układając przepisy formalne ustawy małżeńskiej, wyjść należy z zasady niezawisłości zawarcia małżeństwa od wyznania religijnego?“ Odpowiedziano twierdząco 14 głosami na 21 głosujących. Dalej głosowano nad tem, czy zasady te wniesione być mają w Izbie jako pytania wstępne. Odpowiedziano „nie!“ wszystkiemi głosami przeciw trzem. Odrzucono dalej wszystkiemi głosami przeciw jednemu wniosek, aby zaproponować w Izbie deputowanych złożenie nowego wydziału do ułożenia ustawy małżeńskiej. Dalej próbowano przeprowadzić, aby wydział wziął pod rozprawy szczegółowe projekt ustawy małżeńskiej wypracowany w swoim czasie przez podkomitet, gdyż tylko w ten sposób możnaby spożytkować powzięte dziś uchwały. Oświadczyło się za tem tylko ośm głosów, zatem odrzucono! Dalszy wniosek, aby się wydział ograniczył na reformie prawa małżeńskiego materyalnego i wezwał rząd rezolucyą, aby przedłożył projekt ustawy co do prawa małżeńskiego formalnego, podzielił los swego poprzednika; 5 głosami pozostał w mniejszości. Skoro więc, pomijając już zasady po akademicku wypowiedziane, ani jeden wniosek nie otrzymał większości, któryby możebnemi czynił obrady praktyczne i powzięcie uchwały, powstał kłopot co dalej zrobić. Poradzono sobie w ten sposób, że znaczną bardzo większością głosów uchwalono złożyć nowy podkomitet z pięciu członków, któryby wypracował ustawę małżeńską na podstawie uchwalonych dzisiaj zasad. Teraz powstała formalna ucieczka i wymawianie się od udziału w tym podkomitecie, aż wreszcie powiodło się, po części wbrew woli interesowanych zebrać taki komitet. Wątpimy, aby członkowie komitetu inną przyjęli na siebie funkcyę, jak pilnowania tego trupa. Obecny minister wyznań przypatrywał się przez trzy godziny w milczeniu, jak ten *homunculus* projektu ustawy małżeńskiej po daremnych usiłowaniach przywrócenia go do życia uroczyście został na katafalk włożony. Niech mu komitet będzie lekki!!“

— O przesileniu w gabinecie węgierskim pisze *N. fr. Presse*: „W ciągu dnia dzisiejszego zakończoną zostanie kryzys ministeryalna węgierska. Szef ministerstwa p. Bitto przybył dziś rano do Wiednia i konferował z węgierskim ministrem domu cesarskiego bar. Wenckheimem. Około południa wezwano p. Bitto do Cesarza, który wysłuchał sprawozdania o sytuacyi panującej z tamtej strony Litawy i odebrał podanie się całego ministerstwa do dymisyi. Zdaje nam się, że dobrze jesteśmy poinformowani twierdząc, że p. Bitto przybył tu z zamiarem nie przyjmowania na siebie żadnej misyi i oznajmić N. Panu to samo postanowienie swego kolegi Ghyczego. W ten sposób napotykają pogłoski o pozostaniu pp. Bitto i Ghyczego w gabinecie, na zaprzeczenie. Jeszcze do wczoraj kombinacya ta miała pewną racyę bytu, gdyż wierzono w kompromis z Tiszą co do kwestyi pokrycia niedoboru; skoro jednak ten przywódzca lewicy w wczorajszéj swojéj mowie jeszcze więcéj kategorycznie niż przy pierwszéj sposobności odrzucił myśl podwyższenia podatków na następne dwa lata, zerwane tedy zostały ostatnie nitki mogące łączyć rząd obecny z gabinetem przyszłości. P. Bitto i jego koledzy, jak nas zapewniają, uważają odniesione wczoraj w sejmie zwycięstwo jako jednostronne. Bo chociaż większość uchwaliła przyjęcie budżetu, i to większość tak jednolita co do liczby i usposobienia, jakiej od czasu rządów konstytucyjnych w Węgrzech nie widziano, to jednak ministerstwo sądzi, że nie znajdzie takiej samej większości do uchwalenia pokrycia, to jest za ustawami podatkowemi Ghyczego. P. Bitto i jego koledzy na nich zaś opierali cały punkt ciężkości swego programu rządowego, uważają je za jedyny środek możebny, aby usunąć kłopoty finansowe kraju, i chcieli z niemi albo zwyciężyć albo upaść. W Peszcie panujący prąd jest taki, że nawrócenie się Kolomana Tiszy do ugody wyżej trzeba cenić pod względem politycznym i jest daleko ważniejszem dla kraju, niż chwilowe pokrycie niedoboru. Mężowie teraźniejszego rządu nie chcą przeszkadzać koalicyi, jaka się stała możebną przez wystąpienie Tiszy i podają się dziś do dymisyi. W tem leży wewnętrzny powód tego rozdwojenia, które się okazywało w fakcie, że gabinet przez parlament wysoko ceniony i w chwilach stanowczych także popierany, ustępuje w chwili, kiedy od parlamentu otrzymał tak wielkie zadośćuczynienie. Przedstawienie niniejsze sytuacyi, nie wiele się będzie różnić od tego, jakie złożył dziś p. Bitto cesarzowi. W kołach decydujących postanowienie gabinetu węgierskiego sprawiło wielkie wrażenie, i patrzą tam bardzo niechętnie na ustąpienie pp. Bitto i Ghyczego z gabinetu. Co do osoby przyszłego prezesa gabinetu węgierskiego nic dziś jeszcze nie wiadomo, ponieważ — jeżeli dobrze jesteśmy poinformowani — p. Bitto wstrzymać się ma od wskazania cesarzowi osoby na tę posadę. Kilka osób jest proponowanych, względem których wyboru sam cesarz rozstrzygnie. To tylko pewna, że o tryadzie Sennyey-Lonyay-Tisza bezwzględnie nie ma mowy, a najmniej zaś p. Bitto jest tym, któryby cesarzowi podobny wniosek przedłożył Uważają to za zuchwalstwo polityczne, graniczące prawie z niemoralnością, wymieniać te trzy sprzeczne nazwiska w tak ścisłym związku. Jedynie prawdopodobnem jest, powołanie Tiszy do przyszłego ministerstwa“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 lutego. Po dzień 4 lutego złożono w Magistracie dla ubogich, wykupując się od noworocznych biletów, złr. 546 cnt. 69 i rubli 5. Pieniądze te rozdali delegowani radcy miejscy X. kan. Serwatowski i p. Aleksandrowicz, między 112 ubogich zaleconych przez komisarzy obwodowych. Z tych jeden otrzymał 15 złr., 12 po 10 złr., 46 po 5 złr., 63 po 3 złr., razem 554 złr.

— Ostatni bal dany na korzyść budującego się szpitala dla dzieci, przyniósł ze sprzedaży biletow 1,971 złr. i 20 mark w złocie, z bufetu 133 złr. 75 cnt. i 1 rubel, ze sprzedaży bukietów 89 złr. 1 rubel i 3 złr. w srebrze. Wydatki wynosiły 188 złr., przeto pozostało czystego dochodu 2,005 złr. 75 cnt., 2 ruble 3 złr. srebr. i 20 mark w złocie.

— Dla uwięzionych lub internowanych księży w Wielkopolsce otrzymaliśmy od A. J. 5 złr.

— Rada szkolna krajowa wezwała Dra Bolesława Lutostańskiego do wykładania higieny dla uczniów i uczennic Seminaryów nauczycielskich, przyczem wezwała nauczycieli i nauczycielki szkół krakowskich do uczęszczania na te wykłady. Higiena po raz pierwszy w Austryi będzie wykładaną w szkołach krakowskich.

— Dziś otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich pp. Mieczysław Dembowski i Henryk Lic.

— Jutro w niedzielę o 3ej po południu odbędzie się posiedzenie komisyi konkursowej teatralnej.

— Wczoraj po godz. 4ej po południu konie spłoszone na ulicy Floryańskiej uniosły trzech mężczyzn jadących niemi, z których jeden p. S. Z. właściciel ich, powoził. Przechodnie uciekali i parę osób upadło z pośpiechu, a jadący sankami szczęśliwie z nich wyskoczyli, gdyż potargane lejce nie pozwoliły myśleć o wstrzymaniu koni. Dopiero na Kórnikach przychwycono je.

— Policya przytrzymała Jana Micherdzińskiego, sukiennika z Białej, poszukiwanego za kradzież przez sąd w Kętach; Ant. Dziewońskiego, ślusarza z Swiątnik, za przywłaszczenie sobie wyrobów swego brata, oraz ślusarza z Świątnik Kaczora, od którego, doprowadziwszy go do domu przechodniego, wziął towar i umknął.

— O ile dotąd wiadomo, składki na „Unię“ Matejki wynoszą we Lwowie i Krakowie blisko 10 tysięcy złr.

— Nr 6 *Prawnika* zawiera: Rzecz o projekcie nowej ustawy karnej, przez prof. Dr Aleksandra Bojarskiego; — Kwestye sporne w ustawie o postępowaniu karnem przez Józefa Rosenblatta (c. d.); Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa i administracyjna; Wiadomości potoczne.

— **Rzeszów** 11 lutego.

Z drugiego przedstawienia tutejszego teatru amatorskiego było dochodu 223 złr. 25 c. Wydatki wynosiły 144 złr. 46 c. Czysty dochód 78 złr. 79 c., złożył komitet teatralny na korzyść miejscowych ubogich, wstydzących się rękę wyciągać, w tutejszym magistracie.

S. Skrzyński. S. Sobieski.

— Z fundacyi stypendyjnej Aleks. Egierskiego przeznaczonej w braku krewnych dla synów oficyalistów prywatnych, pozostawił jeszcze Wydział krajowy stypendyum 238 złr. Jul. Mar. Baczyńskiemu, słuchaczowi prawa w Krakowie, a drugie na 238 złr. otrzymał Bolesław Michał Stroka, uczeń Inst. techn. w Krakowie.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Stanisław Wercski (oczywiście omyłka w pisowni) liczący lat 50, przybyły właśnie do Wiednia z Nowego Sącza, upadł tam na ulicy i nogę złamał.

— Wierzycielom „Tellusa“ wypłacono temi dniami z masy upadłości $9\frac{1}{6}$%.

— W Brunszwiku odebrał sobie życie d. 7go bm. wbiwszy sobie sztylet w piersi, prof. Dr Assmann, znany historyk, licząc lat 75. Nie jest wiadomy powód samobójstwa, chyba, było nim obłąkanie, którego dowód w tem się okazał, że Assmann w zeszłym roku powtórnie się ożenił, mając lat 74.

— W jednej z powieści Wiktora Hugo jest mowa o zapisie, który przez doliczanie procentów do procentów urość ma po wiekach na miliony. Teorya kapitalizowania procentów jest znaną od dawna i na niej opiera się umarzanie kapitału przez procent. Ale rachuby takich zapisodawców mają do walczenia nietylko z wypadkami politycznemi, ale nawet z deprecyacyą monety, z zniżeniem stopy procentowej, z podatkiem skarbowym, kosztami administrowania pieniędzmi i z różnemi przypadkowemi wpływami; bo jeśli przepadły miliony funduszów kościelnych, szpitalnych, szkolnych, dobroczynnych, lub zredukowały się do bardzo drobnych funduszów, to podobny los spotkać tem łatwiej może zapis rosnący procentami, iż instytucya, dla której zapis przeznaczony, może nie doczekać się chwili objęcia całego urosłego z procentów kapitału. Otóż o takim zapisie donosi *Kuryer Codzienny*. Dr Walenty Stańczakowski, lekarz w Kaliszu zmarły dnia 18 paźdz. 1874, zapisał 30,000 złp. na cele dobroczynne pod warunkiem procentowania po 6% dopóki po latach 120 nie zbierze się 30 milionów złp. i wtedy dopiero któryś z zakładów dobroczynnych w Warszawie ma pobierać dochód z tej sumy na cele swoje. Jeśliby zaś fundacya ta nie mogła przyjść do skutku, wtedy zapis przechodzi na żonę zmarłego. Zapisodawca jednak nie przewidział, że od tych 30,000 trzeba zapłacić podatek i od dalszych z tego rosnącego kapitału dochodów, że zarząd tak rosnącego kapitału wymagać będzie pewnych wydatków, że stopa procentowa może zejść na minimum, jak bywało w Anglii. Czyż po latach 120 ma być kapitał obrócony na cele dobroczynne, czy też czekać ma drugiej setki lat, nim urośnie na 30 milionów?

— Nr 500 *Kłosów* zawiera: „Bakałarze,“ powieść Adama Pługa (c. d.); — Obrazki z życia amerykańskiego“ przez Sygurda Wiśniowskiego. Jarmark dobroczynny; „Korespondencye“: Poznań; „O początku jestestw“ przez E. Blancharda; „Przegląd sztuk pięknych“ przez Aleksandra Lessera; „Przegląd literacki“; „Gmach nowej opery w Paryżu“ widok zewnętrzny przez M. z ryciną; „Przegląd teatralny“ przez H. St.; „Zygmunt hr. Krasiński na śmiertelnem łożu“ przez R. z ryciną; „Nieproszony gość“ obraz Wilberta z wystawy obrazów w Wiedniu (rycina); „Szkoła doświadczenia“ przez Smilesa, przełożył Ed. L.; „Przegląd polityczny;“ „Powieść i powieściopisarstwo“ przez Eugieniusza Skrodzkiego (c. d.); „Od Redakcyi.“

— Jak donoszą do *Nowosti*, mało komu wiadomo, że grób Rogniedy, żony Włodzimirza ks. Kijowskiego oraz syna jej Izasława znajduje się w miasteczku Izasławiu, tak nazwanem od młodego księcia, który tam przebywał, a lud okoliczny nazywa to miasteczko Zasławiem, którego nie należy brać za jedno z Zasławiem, miastem powiatowem na Wołyniu. Izasław leży w gubernii Mińskiej między Radoszkonicami a Radomką, tuż przy kolei żelaznej u źródeł, Swisłoczy i liczy kilkuset mieszkańców, żydów i chłopów, tych ostatnich niedawno jeszcze katolików, a dziś schizmatyków. Jest tam cerkiew przerobiona z kościoła katolickiego.

— W jaki sposób królewskość bywa traktowaną, można mieć wyobrażenie, czytając *Indépendance*. Pisze ona, że „Król Alfons udał się 9-go b. m. do Logrono, aby złożyć uszanowanie (*sic*) Esparterze, od którego jak najlepiej przyjęty został (*sic*).“ Dziennik belgijski zapomniał widocznie słowa, jakiem królowa Krystyna, babka króla Alfonsa, pożegnała Esparterę, opuszczając Hiszpanię: „Espartero, zrobiłam cię księciem, zrobiłam cię grandem hiszpańskiem, nie mogłam z ciebie zrobić szlachcica.“

— O. Piotr Beckx, jenerał Jezuitów, obchodził d. 3 lutego 80-ty rok życia. Urodził się 1795 r. w Sichem pod Melchlinem (Malines) w Belgii, wstąpił do zakonu r. 1819 a d 2 lipca 1853 wybrany został jenerałem. Obecnie bawi on we Florencyi i jest zupełnie zdrów.

— Jakiś książę Richelieu żeni się z panną Heine, wnuczką bankiera hamburskiego Samuela Heine a synowicą poety Henryka Heine.

— Znany wychodźca niemiecki Karol Blind, mieszkający w Londynie, spotkał d. 6 bm. znajomego swego a zarazem przeciwnika politycznego Andresena. Obaj zaczęli z sobą dysputę, wśród której Andresen zaczął miotać obelgi na Blinda, a potem rzucił się na niego i zaczął go okładać pięściami i parasolem. Blind zaniósł skargę do sądu.

— *Reform* peszteńska donosi: Temi dniami dowiedziała się policya o pojedynku i wysłała jednego urzędnika na zwiady z pomocą pandurów. Gdy urzędnik wszedł do oznaczonego mieszkania, zastał już tylko lekarza i jednego sekundanta, który sprzątał szpady. Zapytany o nazwiska pojedynkujących się, jedno z nich tylko wymienił, a z drugiem się ociągał. W imieniu prawa wezwał go urzędnik do dalszego zeznania. „Niechaj będzie!“ zawołał sekundant poważnie, i zbliżywszy się do urzędnika szepnął mu do ucha: „Drugi — Jego Excelencya prezes ministrów!“ Urzędnik zmieszał się i wyniósł się szybko. Gdy odszedł, sekundant i lekarz uśmiali się z tego wybiegu.

— Kilku właścicieli hotelów niższego rzędu w Wrocławiu zaczęło się od niejakiego czasu uciekać do wybiegu dla podniesienia reputacyi swych hotelów i ściągania do nich lepszych gości. Oto zamieszczali oni między przyjezdnemi różne znane osoby wyższego stanu, chociaż te nigdy u nich nie mieszkały. Oczywiście, że w dziennikach stały te osoby wymienione, jakoby mieszkały w tych hotelach, a gdy się kto do nich zgłosił, umiano się wykręcić, to nieobecnością chwilową, to nagłym wyjazdem. Powstały jednak z tego różne nieporozumienia, podejrzenia, zatargi domowe, tak iż kilka osób które z tego zmyślonego zameldowania doznały nieprzyjemności, zaniosło skargę do policyi. Ta zaś odstąpiła je sądowi. I rzecz to nie błacha, bo prokuratorya podciągnęła to wykroczenie pod artykuły zbrodni, a to na podstawie paragrafu kodeksu, który mówi o karygodnem zmyślaniu faktów dla własnej korzyści a z cudzą szkodą, za co naznaczoną jest kara więzienia i utraty praw obywatelskich oraz grzywien aż do 1000 talarów.

Teatr. W niedzielę dnia 14 lutego daną będzie po raz drugi tragedya w 5 aktach Fryderyka Halma przełożył dla naszej sceny białym wierszem p. Wład. Sabowski, p. t. *Begum Somru*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 12 lutego dość pogodno termometr od — 4·4 doszedł wieczorem na — 13·8 R. Barometr z małym ruchem; rano o 6 dnia 13 lutego stan jego był 331·10, termometru — 17·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 14 lutego: Sgo Walentego k. w poniedziałek dnia 15 lutego: Ś. Faustyna i Jowity męczenniczki.

Wykaz zmarłych w Krakowie
od dnia 6go do 13go lutego 1875 r.

Węglowska Franciszka, sierota, 14 lat na zapalenie płuc; Siekierzyński Jędrzej, służący, 59 lat na raka wątroby; Koczurowa Teresa, służąca, 60 lat na suchoty; Mucha Jan, cieśla, 57 lat na rozedmę płuc; Kucielska Zofia, krawcowa, 30 lat na suchoty płuc; Pollanka Jan, masarz, 59 lat na posocznicę; Tłuściak Karol, kelner, 30 lat na gruźlicę płuc; Sierakowski Tomasz, z Dobrocz., były kościelny, 74 lat na rozmiękczenie mózgu; Hagier Andrzej, studniarz, 42 lat na rozedmę płuc; Pierun Konstanty, wyrobnik, 22 lat na gangrenę; Czechowna Marya, córka księgarza, 44 lat na suchoty; Wołowski Leon, ksiądz, 62 lat na febnicę stawową; Korrepta Jan, wyrobnik, 80 lal na uwiąd starczy; Górecka Maryanna, służąca 17 lat na zapalenie płuc; Komar Kunegunda, zakonnica 64 lat na rozkład krwi; Kondraczek Eliasz, wyrobnik, 54 lat na zapalenie nerek chroniczne; Rosenblum Jakób, właściciel realności, 42 lat na suchoty; Elters Chaja, Feigla, córka wyrobnike, $5\frac{1}{2}$ lat, na płonicę z puchliną; Manne Mojżesz, tandeciarz, 60 lat na gruźlicę płuc.

Oprócz tego dzieci do lat 5 zmarło 15 a mianowicie: 3 na zapalenie oskrzeli, 2 na suchoty, 2 na niedodmę płuc, 1 na ospę, 1 na odrę, 1 na puchlinę mózgu, 1 na zapalenie płuc, 1 na zapalenie mózgu, 1 na szkarlatynę, 1 urodziło się nieżywo i 1 na niedokrewność.

Sprawy sądowe.

Kraków 13go lutego.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 15 lutego: Jędrzeja Malinowskiego o kradzież; Maryi Bulek o kradzież; Tomasza Chorążego o ciężkie uszkodzenie ciała; Michała Lecówki o ciężkie uszkodzenie ciała; Jędrzeja Lisowskiego o podpalenie (przed sądem przysięgłych).

We wtorek d. 16 b. m.: Jana Woźniaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Słowika o kradzież; Józefa Rączki i Pawła Kolarczyka o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszka Klicha o kradzież; Jana Kowalczyka o kradzież; Abrachama Scheina o oszustwo; (przed sądem przysięgłych).

We środę d. 17 b. m.: Franciszka Krzyka o ciężkie uszkodzenie ciała; Adama Góreckiego o kradzież; Franciszka Hanzlaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Maryanny Grucowny o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Stanisława Dziuchawskiego o nadużycie władzy urzędowej (przed sądem przysięgłych); Maryanny Cepuch o podpalenie (przed sądem przysięgłych). Prócz tego 7 rozpraw apelacyjnych.

We czwartek d. 18 b. m.: Seweryny Gawłowicz o oszustwo; Szymona Jakóbca o ciężkie uszkodzenie ciała; Jędrzeja Siwka o kradzież; Maryanny Liskowy o podpalene (przed sądem przysięgłych); Anny Barglikowej o dzieciobójstwo (przed sądem przysięgłych).

W piątek d. 19 b. m.: Piotra Buśnikiewicza o ciężkie uszkodzenie ciała, Józefa Kotarby o przeniewierzenie; Macieja Mizi o kradzież; Józefa Marszalika o kradzież; Jana Judasza o kradzież.

W sobotę 20 lutego: Wojciecha Brelskiego o kradzież.

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy).

W dalszym ciągu swego przesłuchania zeznaje biegły w sztuce p. Fillunger, że ani protokół kolaudacyjny, ani zeznania świadków nie mogą mu służyć za podstawę do wyrobienia sobie pewnego zdania. Urzędników kierujących budową była liczba dostateczna, jeżeli tylko każdy pełnił swoją powinność. Następnie wyjaśnia p. Fillunger kwestyę robót nadkontraktowych; wyjaśnienia te korzystne są dla obwinionego, świadek tylko nie wie, czy w danym wypadku suma wypłacona Brasseyowi odpowiadała wartości robót przez niego ponad umowę wykonanych, gdyż na to pytanie odpowiedzieć jest rzeczą niemożebną. O ile z aktów widać to na naprawę grobli mihuczeńskiej powinno było wystarczyć 12,000 zł. W każdym razie należało przedsiębiorcy, co do rękojmi dłuższy naznaczyć termin, niż dwumiesięczny.

Co do parku przewozowego zeznaje świadek, iż wozów i maszyn była liczba dostateczna; jakość ich była w ogóle także dobrą, zachodziły wprawdzie usterki, lecz te w fabrykach usunięto. W porównaniu z innemi kolejami park ten był zupełnie dostateczny.

Na zapytania prokuratora odpowiada p. Fillunger, że przy trasowaniu można poznać miejscowość pod względem geologicznym, lecz nie można przewidzieć, jak wielkie będą trudności przy budowie. Protokół kolaudacyjny dla tego także nie wzbudza w nim zaufania, bo w

---

Abym Wam wypowiedział oświecone Pany,
Co ma wójt w sercu swojem i wolskie włościany.
Nie będę moi Państwo, długo tu Was bawił,
A przemówię serdecnie, jakby on sam prawił.

Niechze i mnie też Państwo przemówić dozwoli,
Ja nacelnik gromady — wójt z Justowskiej Woli,
Wsi niegdyś nalezącej do Decyusa Justa,
Który sekretarzował gwiaździe Jagiellonów,
Królowi, co był ojcem Zygmunta Augusta,
A Kraków obdarował najpiękniejsym z dzwonów
I ku wiecnej pamięci na zamku zawiesil,
Jak to w swoim malunku pan Matejko wskrzesił.
Ja więc wójt tej wsi nasej przeslicnej a sławnej,
Wedle obycajności nasej starodawnej,
Która niby swiatełko z przesłości nam swieci,
Kiej to dobry Pan bywał ojcem dla włościanów,
A my dobrych dziedziców kochali jak dzieci.
Ja wójt do Was przezacni — do ucciwych Panów,
Wiedząc że tu cłek słusny przyjęcie ma rade,
Przywiodłem z weseliskiem caluśką gromadę.

Pojźryjcie mości Księstwo, jakie to chłopaki
Butne, dziarskie, zuchwałe — o! bo Krakowiaki,
Cerwone im capecki na głowach gorеją,
A jak im się to ocy do dziewusek smieją,
Wej, kieby ich pradziadom, gdy bili pohańca,
Boć to plemie do tańca jak i do różańca,
A dziewuchy — by wiosna — młodziutkie i slicne,
Figlarne, wesolutkie, zgrabniutkie, fertycne.
Ocki kieby tarecki — jako róze lice,
Niechze im się pszypatrzą Wielmozni Dziedzice,

Toć to takie kotecki, jaz się smieje duska,
A mają pszy powabach i polskie serduska.
Każdza wstyda się niby, a z ukosa zerka,
Rychło tez skrzypiciele zagrają oberka.

(Do Krakowiaków.)

Cekajcie jesce chwile — taniec nie ucieknie,
A wpszódy się dziedzicom skłońwa wszyscy pięknie
I podziękujcie sliczni braciszkowie mili,
Ze od miemca włość nasą piękną odkupili,
Ze Wola nie ostała w cudzoziemskiej ręce,
Lec pszesła w gniazdo polskie, pzezacne, książęce.
Za co Księstwu dziękujem — dziękujcie i mali,
Bo im juz na początek skołę zfundowali,
A mnie w moich starunkach wsparli tak skutecnie,
Ze im razem z włosciany będziem wdzięczni wiecnie.
Bóg zapłać, zeście dla nas nabrali ochoty,
Ze się serca ogzeją w staropolskim dwoze,
Wznowi obycaj stary i pradziadów cnoty,
A więc Wam z całej dusy zycymy, szczęść Boze!
Ba, lec na tem nie dosyć, zeście tu osiedli,
Dla krakowskiego ludu jescze to za mało,
Trza byście Swym przykładem innych tu przywiedli,
By nas Kraków obrali za siedzibę stałą.
Oj źle, ze nasych tyle za granicą gości
Po Dreznach i Paryzach, w cudzoziemskiej mowie
Ucy się polska dziatwa zamorskiej mądrości,
Jakby nie mozna było ucyć się w Krakowie,
Kędy do Akademii najpierwse rodziny
Z pozytkiem dla ojcyzny słały swoje syny —
I póki się tej swiętej zasady tszymały
Nie brakło Polsce mężów a ojcyznie chwały.

Boć tu rosnąć sród swiętych pamiątek narodu
Cerpali miłość kraju w murach tego grodu.
Do Was to, Jasne Państwo; do Was to nalezy
Pszykładne polskie rody ściągnąć do Krakowa,
Wychować zastęp mężów z rosnącej młodziezy,
By w jej sercu krązyła krew polska, krew zdrowa,
Nie trudnoć Wam, bo przecież wiek ten i ubiegły
Oświaty i cnót w Polsce przodki Wasze strzegły.
Niechze się Wam tu uda w tej krakowskiej ziemi,
Toć Wam lepiej sród swoich niz między cudzemi,
Boć Wam tu ano kazdy zycy z całej dusy,
Te sliczne krakowianki — te dzielne krakusy:
Niechaj rodzina Wasa osiędzie tu cała,
Obyśmy docekali tej wesołej chwili,
Gdy dorośnie scęśliwie i księzniczka mała,
Byście na Jej wesele tutaj nas sprosili.
Juz Was Państwo nie puścim od nas za granicę,
Radość, sczęście, zycliwość tutaj Wam zakwitnie.
Hej! muzyka na wiwat fanfarę niech wytnie,
Niech zyją w setne lata pszezacni dziedzice!

Oracya ta niejedną prawdę i naukę mieszcząca, wzruszyła serdecznie liczną galeryę frakową.

Z krakowiaków przytoczymy jeden tylko, którego odpis znaleźliśmy przypadkiem już na schodach, a przytoczymy go dla tego, że dotyka nas osobiście:

I ja tu przychodzę złożyć me życzenia,
Raczej Księżną Panię prosić przebaczenia,
Żeśmy najechali dom Twój w zgrai takiej.
Lecz to ten gazeciarz wskazał nam te szlaki,
Jeśliśmy natrętni, to nam racz darować,
A gromy twych gniewów dla niego zachować!

Północ przerwała ochoczą zabawę i my też przerwijmy wspomnienia karnawałowe, bo Kraków z popielcem powrócił do swej normalnej powagi i ciszy. Młodzież rozochocona spieszyła we środę zrana do kościołów, aby głowy posypać popiołem, a nawet w trzy dni ostatków niezapominała o nabożeństwie czterdziesto-ośmio-godzinnem.

Niechaj bezwyznaniowcy wymyślają na posty katolickie i żartują sobie z czasu naznaczonego na skupienie ducha i umartwienie ciała — ale nawet ze stanowiska czysto ziemskiego, z ulubionego dziś stanowiska cywilizacyjnego niepodobna zaprzeczyć pożytku umysłowego i moralnego, jaki za sobą dla całej społeczności pociągu, ten kres postawiony przez kościół zabawie, podobnie jak święcenie niedzieli znow z tych nawet względów czysto ludzkich i utylitarnych jest prawdziwem dobrodziejstwem, najmędrszą ze stanowiska ekonomicznego i społecznego regułą. Tam gdzie już nieświęcą niedzieli, tam zdziczenie społeczności, ucisk wyrobnika, postęp chciwości, upadek moralny a wyzyskiwanie materyalne nie zna granic. Tam gdzie czas postu nieszanowany, tam zdziczenie umysłowe przez uciechy zmysłowe, wyuzdanie obyczajów, brak poważniejszego kierunku, zepsucie i lekkomyślność nie zna także granic.

Z wielkim postem powracają więc znów poważniejsze zajęcia i więcej treściwe rozrywki. Wiadomo, że Kraków zwykł w nie obfitować i temu może zawdzięcza tę siłę atrakcyjną, jaką od lat kilku w obec innych prowincyj objawia. Lecz obok tej strawy poważnej dobrze, aby wiedziano, że w Krakowie, pomiędzy kościołami, grobami królewskiemi, muzeami, salami odczytów, posiedzeniami naukowemi — znajdzie się w karnawale i ochota do tańca i miejsce do zabawy. Zgoła *et haec facienda et illa non omittenda* czyli po polsku „dobry do tańca i do różańca,“ jak mówi w swej oracyi wójt Waligóra.

Sprawozdanie teatralne zmuszeni jesteśmy odłożyć do przyszłej pogadanki, zwłaszcza, że nam przyjdzie mówić o zajmującym dramacie, który pani Hoffmann wybrała sobie na benefis. Tu tylko nie możemy pominąć przedstawienia komedyi Fredry, tem bardziej, że przeszłym razem wyraziliśmy życzenie, aby módz powitać wiecznie świeże postacie polskiego Moliera. „Gwałtu co się dzieje“ lubo należy do mniej znakomitych utworów autora, ma tę zaletę, że jest znów jedyną w tym rodzaju więcej już ludowym. Tutaj znakomity psycholog, świetny malarz typów przeszłości, opuszcza zwykłą sobie sferę, aby oddać scenę małomiejskiej tradycyi. W komedyach Fredry zawsze na dnie tkwi trochę satyry. Tutaj satyra zwraca się do płci pięknej lubo w niezbyt nadobnych przedstawionej egzemplarzach. W oddalonych czasach karci ona chorobę nowoczesną, a którą jeden z moralistów bardzo oryginalnych nazwał świeżo „zmężczyznieniem kobiet.“

niektórych punktach jest przesadzony. Że nowa kolej musi przedsiębrać tu i owdzie rekonstrukcye, nie jest rzeczą nadzwyczajną; na kolei czerniowieckiej wskutek klęsk elementarnych były te rekonstrukcye większe i i kosztowniejsze. Liczba urzędników nadzorujących była dostateczną; twierdzenie, że w niektórych miejscach sypano rumowisko między ściany zamiast je murować, jest przesadzonem.

Dr Neuda zadał jeszcze świadkowi kilka pytań, które głównie miały na celu podnieść niektóre odpowiedzi biegłego w sztuce, poczem sąd przystąpił do przesłuchania drugiego biegłego w sztuce p. Hellwaga, dyrektora budownictwa. W ogóle zgadzał się p. Hellwag z zeznaniami p. Fillungera, różnili się tylko w niektórych szczegółach; zamiast jednak podawać całe jego przesłuchanie i powtarzać się niepotrzebnie, porównamy raczej ze sobą ich zeznania, a różnica sama z siebie wypłynie i rzecz jaśniej się przedstawi.

I tak, co do umowy o budowę kolei czerniowieckiej zeznał p. Fillunger, iż umowy względem obu linij odpowiadały wymaganiom techniki i koncesyi; wadliwości umów tych zachodzą tylko w braku kolaudacyi i kaucyi, oraz warunków szczegółowych, co do materyału i forsłki. Nie znalazł przepisu, któryby usprawiedliwiał przypuszczenie, że interes przedsiębiorcy więcej miano na oku, niż interes Towarzystwa. P. Hellwag twierdzi także, iż umowy o budowę czynią zadość ustawom; wadliwości ich są: pozbawienie Towarzystwa samodzielności; zakręty o 600 stopach, których wykonanie byłoby zrobiło kolej niemożebną; brak zastrzeżenia kaucyi; wybór angielskiego sądu polubownego. Wniosek, że działano na korzyść przedsiębiorcy ze szkodą Towarzystwa jest niemożebny.

Co do kapitału na budowę utrzymywał p. Fillunger, że 24½ milionów zł. zupełnie wystarczały na wybudowanie linii pierwszej, nawet po odciągnięciu 1,900,000 zł. przeznaczonych na wydatki wstępne. Koszta pośrednictwa i bankierów rozumią się same przez się; on sam brał już udział w takiej umowie. Zwyczajem nie jest, aby tego rodzaju wydatki wpisywano w kontrakt zawarty o budowę. Także kapitał na linię drugą był dostateczny, gdyż uszkodzeń nie można było przewidzieć. Podobnie zeznaje p. Hellwag: Kapitały na obiedwie linie były dostateczne. Wpisanie kosztów finansowania do kontraktu o budowę jest dopuszczalnem i często się wydarza.

O wykupnie gruntów mówił p. Fillunger, że ilość nabytych gruntów była dostateczną; twierdzenie protokołu kolaudacyjnego, że wały śnieżne za blisko były sypane przy kolei, aby oszczędzić gruntu, jest nieprawdą. P. Hellwag potwierdza to i powiada, że gruntu kolej miała podostatkiem; o wałach śnieżnych nie można z góry orzekać zresztą jest to rzecz mniej ważna; wniosek protokołu kolaudacyjnego jest fałszywy.

Dalej zeznał p. Fillunger co do progów, iż procent odmiany progów był pomyślny, a z tego wnosić można, że i jakość ich była dobrą. Progi, które opisuje protokoł kolaudacyjny były nieodpowiednie. Forma półokrągła progów jest używaną i nie jest gorszą od trapezu. P. Hellwag zaś twierdzi, że na przedstawienie protokołu kolaudacyjnego nie można się spuszczać, bo progi z biegiem czasu zmieniają swą formę. Przy odbieraniu progów postępowano sobie z wielką ścisłością i przyjmowano większe wymiany, niż było potrzeba. Komisarze rządowi zestawiając wadliwości zanadto surowo postępowali; procent wymiany progów był pomyślny.

Co do trasy był p. Fillunger zdania, że nie obrano trasy najtańszej; nie można więc wyprowadzać z tego wniosku, iż stało się to dla oszczędności. P. Hellwag: Trasa była przedmiotem interpelacyi w Izbie panów; ówczesny kierownik ministerstwa handlu i komisarz rządowy uznali ją za dobrą. Kto sam tej trasy niewidział musi tym słowom wierzyć. Przedsiębiorca tak postępował, iż żadną miarą wnosić niemożna, że chciał oszczędzać.

Z uwagi na rekonstrukcye twierdził p. Fillunger, iż z liczby ich nie można wnosić jaki był pierwotny stan kolei. Koniecznie wziąść trzeba na uwagę wypadki elementarne. Usuwania się gruntu nikt nie może przewidzieć i dla tego nie można mu przeszkodzić. Przerwy ruchu zdarzały się na najlepiej zbudowanych kolejach. W tej mierze twierdzi p. Hellwag: Ze zestawienia kubicznej objętości odbudowanych części pokazuje się, że znacznie przekroczono zwykłą miarę rekonstrukcyj. Należy jednak wziąść na uwagę niekorzystne położenie kolei i zły materyał budowlany, jedyny jaki miano, — a wtedy procent rekonstrukcyjnie będzie się zdawał za wielki. Jest to rzeczą sumienia wnosić z tego, że stan budowy był zły. Koszta rekonstrukcyj są bardzo wysokie.

O grobli mihuczeńskiej nie mógł p. Fillunger powiedzieć nic pewnego; zdawało mu się tylko, że dane mu przez Brasseya 12,000 zł. powinnyby wystarczyć, ponieważ z aktów widać, iż grobla dobrze była budowaną. Przedsiębiorca nie miał obowiązku ręczyć dłużej za roboty, ponieważ zawartą została tylko umowa ustna, od której każdej chwili mógł odstąpić. P. Hellwag utrzymuje, że w skutek usuwania się gruntu wielkie wydano sumy; 12,000 zł. na groblę mihuczeńską jest suma dość znaczna. Nie można jednak pojąć, dla czego Brasseya uwolniono od rękojmi za roboty.

Wreszcie co do parku przewozowego twierdził p. Fillunger, że dla linii pierwszej był dostateczny; zdarzały się braki, lecz je zaraz uzupełniono. Na obu liniach jakość wozów nie była dostateczną; szkoda z powodu małej ilości środków przewozowych nie mogła powstać. P. Hellwag: normy na to niema, według której możnaby sądzić, czy park jest dostateczny, czy nie. Na wielu kolejach wyrzucono 50,000 zł. na milę na park przewozowy, — tak się też i tu stało. Oglądać się wstecz jest łatwo, lecz przewidzieć przyszłość trudno.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targi wołowe.

Wniosek Schönerera o zakaz wprowadzania bydła rosyjskiego do Austryi nie uzyskał większości głosów w Izbie deputowanych, poruszona jednak przezeń sprawa zwróciła szerszą uwagę na handel wołowy, którego droga prowadziła dotychczas przez Galicyę, ożywiając ruch na kolejach tego kraju. Tego to ożywionego ruchu na kolejach żelaznych pozazdrościły Galicyi zarządy innych kolei austryackich i uskutecznia się w tej chwili cały szereg zabiegów, ażeby drogi dostawiania wołów na targi zwrócić najpierw do Pesztu a potem koleją państwa do Wiednia. Besarabskie bydło, dochodzące do Stanisławowa, ma się zwrócić ztąd koleją Albrechta ku Pesztowi, skoro linia prowadząca od Stryja do Munkacza wykończoną zostanie, a tym czasem korzystać ma z gotowych już części kolei naddniestrzańskiej i łupkowskiej. Wykończenie związku kolei siedmiogrodzkich z rumuńskiemi ma podać sposobność przewożenia bydła mołdawskiego przez Siedmiogród do Pesztu i Wiednia.

Wszystkie te zabiegi, zdążające do ogołocenia Galicyi z ważnej gałęzi handlowej i do zatamowania ożywionego ruchu na jej kolejach żelaznych, pokrzyżowaćby jeszcze można spiesznem urządzeniem stałych targów wołowych co piątek w Krakowie. Kraków z samego położenia swego jest zupełnie innym punktem handlowym na woły niż Peszt. Kto w Peszcie wołów swych nie zbędzie, temu już tylko jako ostatnia ucieczka pozostaje Wiedeń. Targi peszteński i wiedeński byłyby z tej przyczyny często przepełnione zbytnią dostawą wołów, a handlarze i producenci zmuszonemi raz po raz do zbywania swych wołów za bezcen.

Drogi zmuszającej do tak niekorzystnych następstw handel nie lubi i zwraca się chętnie na inne, chociaż odleglejsze, jeźli tylko na nich sposobność do szerszego odbytu się nadarza. Otóż takim właśnie miejscem jest Kraków. Kto nie sprzeda wołów w Krakowie, może je jeszcze sprzedać w Ołomuńcu do Morawy lub Czech, pozostaje mu zawsze Wiedeń w odwodzie, a w danym razie może zyskać sposobność bardzo korzystnego zbytu na drodze przez Drezno ku granicy francuskiej lub przez Prusy do Hamburga, jeśli tylko — jak tego rezolucya Izby deputowanych wymaga, i o co się władze galicyjskie jak najusilniej starać powinny — jeśli tylko, mówię, wszelkie zarządzone środki sanitarne z należytym rygorem przeprowadzone zostaną i przez to stały otwór granicy pruskiej zapewnią. Rząd pruski odstąpił już zresztą od myśli **bezwzględnego** zamykania granicy przed bydłem austryackiem i w tej chwili robią się już przygotowania do urządzenia stacyi kontumacyjnej w Nowym Bieruniu, co także na korzyść zamiaru przeniesienia targów do Krakowa przemawia. Ustała też opozycya podnoszona dotąd przez kolej Ferdynanda w interesie stacyi Oświęcimskiej, bo zarząd tej kolei wniósł już, łącznie z zarządem kolei Karola Ludwika o zniesienie tej stacyi.

Nader ważną jest rzeczą, ażeby targi w Krakowie wyznaczone były na **piątek**, w takim bowiem razie wszystko tędy przeprawiać się będzie, bo nie będzie żadnej przerwy w następstwie targów po sobie. Targ wiedeński odbywać się będzie zaraz po krakowskim, a kupiec prowadzący woły przez Kraków, jeżeli znajdzie przypadkiem targ przepełniony obok braku kupców zagranicznych, nie będzie wcale potrzebował wyładowywać swych wołów, tylko bez zwłoki udać się do Wiednia; w przeciwnym zaś razie uskuteczni swą sprzedaż korzystnie w Krakowie.

Wszystkie te warunki, przywiązane wyłącznie do Krakowa, stanowią taką siłę pociągającą w handlu, że jej żadne zabiegi, na mniej korzystnych warunkach oparte, złamać nie zdołają. Trzeba tylko pośpiechu, a sam fakt zyskania koncesyi na targi piątkowe w Krakowie, stanie się hasłem do zaniechania wszelkich dążności przeciwnych interesowi Galicyi.

Oprócz zapobieżenia przez to szkodzie, jakąby koleje żelazne galicyjskie nieochybnie ponieść musiały, korzyści spadające z urządzenia targowiska na miasto Kraków byłyby nader ważnemi. Sama opłata **targowego** od stu tysięcy wołów, na które przeciętnie w ciągu roku liczyć można, pomnożyłaby znacznie dochody miasta. Nierównie większy jednak wpływ na dobrobyt i wzrost miasta i stosunki jego konsumcyjne wywarłyby następstwa wiążące się ze stałym targiem w Krakowie. Częsty pobyt zamożnych kupców i licznych producentów w Krakowie ożywiałby handel i przemysł miejski we wszystkich kierunkach, ożywienie obrotu kredytowego opartego na warunkach **kupieckich** zniżałoby stopę procentową, uboga ludność znalazłaby w licznych zatrudnieniach na targowisku i dworcu kolejowym obfite zródło zarobkowania, i ustałaby ta niesłychana drogość mięsa, która obecnie dla wielu rodzin miejskich jest prawdziwie pognębiającym ciężarem. W tej chwili, o czem się każdy z ogłoszeń w dziennikach wiedeńskich przekonać może, mięso w Krakowie droższem jest niż w Wiedniu. Dzieje się to prawda w Wiedniu nie tylko skutkiem samych targów miejscowych na woły, ale i skutkiem stósownych zabiegów zawiązanego na ten cel stowarzyszenia współzawodniczącego z rzeźnictwem, któremu, w razie braku starania ze strony konsumentów, łatwo porozumieć się we własnem łonie i wyrobić sobie pewien rodzaj monopolu. Wiedeński Approvisionirungs-Verein, towarzystwo założone w interesie konsumentów, ogłaszał przed tygodniem, że sprzedaje mięso wołowe od 20 do 24 centów, jeden z rzeźników ogłosił zaraz potem, że u niego dostać można takiegoż mięsa **począwszy od 16 centów**. Jakiż to stosunek do naszych cen obecnych? szczególnie wobec faktu, że się cena mięsa wołowego powszechnie o 7 złr. na centnarze zniżyła. Takiej niestósownej drożyznie zaradzićby najlepiej zdołały stałe targi na woły, które bez straty rzeźników, miejscowe ceny mięsa odrazuby obniżyły, a zliczmy tylko ilość rodzin w Krakowie, dla których taka zmiana jest kwestyą wyjścia z rozpaczliwego położenia.

Zgoła, z jakiejkolwiek strony kwestyi tej przypatrzyć się zechcemy, czy ze stanowiska handlowego, czy ze względu na korzyści płynące dla kolei żelaznych; czy też ze względu dobrobytu i wzrostu miasta Krakowa, lub też nieodzownej ulgi w stosunkach konsumcyjnych, wszystko woła głosem wielkim o spieszne a gorliwe zajęcie się tą sprawą.

Kraków 13go lutego.

Na ostatniem targu wołów w Wiedniu ceny poprawiły się — przy spędzie 2400 sztuk — płacono za centnar mięsa 27 do 32 złr.

W Oświęcimiu w bieżącym tygodniu było nierogacizny sztuk 542. — Ceny nie poprawiły się — płacono za parę grubych i tłustych wieprzy od 70 do 100 złr. co w porównaniu z dawniejszemi cenami czyni 20 do 30 złr. różnicy na parze. Sprzedano wszystkie — z czego okazuje się, że Prusy zaczynają uczuwać potrzebę zakupywania nierogacizny, więc i ceny w krótkim czasie podnieść się muszą.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 11 lutego. Cesarzowa zabawi w San Remo do wiosny, a potem uda się ztamtąd prosto do Liwadyi. Zaczyna występować teraz z coraz większą stanowczością pogłoska, że hr. Szuwałow na nowo prosił o uwolnienie go z posady posła w Londynie.

Berlin 12 lutego. W Izbie deputowanych oznajmił prezes, że deputowany Savigny, umarł. (Savigny był niegdyś ministrem pruskim a przed r. 1866 pełnomocnikiem pruskim w Frankfurcie przy związku niemieckim).

Paryż 11 lutego. Wszyscy członkowie lewicy zgadzają się na tryb wyboru senatu. Przyjęcie ustawy senackiej jest zapewnione. Skrajna lewica postanowiła wydać odezwę do narodu, której napisaniem zajmie się Naquet.

Londyn 11 lutego. W Izbie wyższej zapowiedział lord Stratheden interpelacyę: czy rząd przedłoży parlamentowi korespondencyę z Austryą, Rosyą i Niemcami względem zawarcia traktatów handlowych z Serbią, Rumunią i Turcyą. W Izbie wyższej podsekretarz spraw zagranicznych Bourke wniósł zmianę ustawy o opiece praw obcych autorów. Lord Elcho wnosi ustawę względem utworzenia z miasta Londynu osobnego hrabstwa i rozciągnięcia na całe miasto praw korporacyjnych, jakie posiada City.

Southampton 11 lutego. Dziś odpłynęła wyprawa angielska, której przewodniczy Dr Schuster, dla obserwowania zaćmienia słońca w d. 6 kwietnia. Władze indyjskie i siamskie urządzają już stacye obserwacyjne.

Konstantynopol 11 lutego. Przybyły tu dziś przed południem Essad pasza, natychmiast miał posłuchanie u Sułtana i jak zapewniają, na zaślubić córkę czy też synowicę Sułtana.

Nie omyliliśmy się, zapowiadając wiadomości podane przez *Dziennik Polski* o wystąpieniu z koła polskiego pewnej cząstki delegatów naszych i przyłączeniu się ich do frakcyi hr. Hohenwarta. Dziś sam *Dziennik Polski* w artykule wstępnym uważa tę wieść jakoteż wszelkie czynione w innych pismach nad nią komentarze za „mgliste projekta“ czyli mówiąc poprostu, jak je nazwaliśmy, za „bajeczki“. Przytem winniśmy zapisać, że oświadcza się za solidarnością koła, i nie przemawia już jak dawniej za jego rozdziałem. Co się zaś tyczy „niedołęztwa“, o jakie delegacyę naszą oskarża, żądając od niej, aby po skończonej sesyi złożyła mandaty, zapominać zdaje się *Dziennik*, że delegacyi nie wysłał sejm, ale wyszła ona z wyborów bezpośrednich. Wyborcy więc mają tu słowo do powiedzenia, i to jedynie wyborcy, a nie wiemy, aby zlali byli na *Dziennik* pełnomocnictwo. Co do stanowiska delegacyi, nie będziemy się powtarzali, że jest ono takie, jakie jest, jakie być może w danych warunkach. Jest ono jej wskazane położeniem rzeczy, na zmianę którego, wątpimy, aby *Dziennik* chciał się zgodzić.

Słowa prezesa ministrów księcia Auersperga, które podaliśmy wczoraj, o postawieniu kwestyi zaufania w Izbie, są przedmiotem rozbiorów w dziennikach wiedeńskich. Dodają one odpowiedź deputowanych, do których wyrzczone były, zapewniającą o wotum zaufania w Izbie. Nie wątpiliśmy o tem, jak się można przekonać z artykułu wstępnego. Zgodziliśmy się także ze zdaniem wielu dzienników, że postawienie tej kwestyi byłoby zbytecznem, i pewni jesteśmy, że do tego nie przyjdzie. Przesilenia na tym gruncie być nie może, jak dobrze mówi list nasz wiedeński, chyba na innem.

Wiążą z tym wypadkiem, nie wiemy czemu, słabość czterech ministrów: pp. Lassera, Glasera, Ungra i Banhansa, która niedopuszczając obecności ich w Izbie i na komisyach, czyni rozprawy mniej zajmujące i skuteczne. Izba niższa zbierze się dopiero w poniedziałek; w komisyach zaś były dość ważne dyskusye, mianowicie w konfesyjnej, nad ślubami cywilnemi, o czem sprawozdanie podajemy na właściwem miejscu.

O podróży N. Pana w lecie tak do Dalmacyi jako i do Bukowiny piszą niektóre dzienniki wiedeńskie. Do Bukowiny ma Cesarz jechać przez Galicyę i dłużej w niej zabawi, zamierza bowiem ćwiczenia wojskowe jakie się tego roku w naszej prowincyi odbędą uświetnić swoją obecnością.

Jeszcze wczoraj po zamknięciu dziennika, bo o godzinie 8-ej wieczór odebraliśmy następujący prywatny telegram:

„**Wiedeń** 12 lutego. Bitto przyjechał, dymisyę całego gabinetu Cesarzowi złożył. Bitto i Ghyczy nieprzyjmują żadnej teki, albowiem Tisza wczoraj odrzucił podniesienie podatków. Utrzymują wszakże, iż pozyskanie Tiszy ważniejszem jest dla zgody, aniżeli sposób, w jaki się pokryje deficyt. Ministerstwo Tiszy zapewnione Związek jego z Sennyeyem i Lonyayem jako służalczy odrzuca Bitto, nieproponując żadnego wyraźnego po sobie następcy. Minister Bitto przybywszy dziś rano, miał kilkogodzinną naradę z Andrassym i Wenkheimem.“

Do wiadomości w telegramie tym zawartych nie wiele przyniosło szczegółów sprawozdanie *N. fr. Presse* w tym przedmiocie, które pod wiedeńską zamieszczamy rubryką.

Germania zamieszcza na czele ostatniego numeru swego „Zbiorowe oświadczenie Episkopatu niemieckiego z powodu okólnika kanclerza cesarstwa Niemieckiego pod względem przyszłego wyboru Papieża“. Akt ten podpisany jest przez 21 biskupów z arcybiskupem Kolońskim na czele, oraz przez dwóch administratorów dyecezyj. Z biskupów ziem dawniej polskich, podpisali go biskupi Warmiński i Chełmiński; nie podpisał go biskup z Metz. Jest to protestacya przeciw okólnikowi z d. 14 maja 1872 r., ogłoszonemu dopiero po procesie Arnima. Biskupi oświadczają, że wzmiankowany okólnik jest targnięciem się na wolność i niezależność wyboru Głowy kościoła, a protestują przeciw niemu, albowiem o ważności wyboru Papieża rozstrzyga tylko zwierzchność kościelna. Akt ten podamy później.

N. Wiener Tagblatt ogłosił był okólnik poufny ministra wyznań Dra Falka do prezydentów prowincyj, tyczący się zakonów duchownych i kongregacyj. Minister wymienia, które zakony są i które mają być zniesione w Prusach i Niemczech, jako zawisłe od Rzymu. Biuro telegraficzne Wolffa otrzymało polecenie wyparcia się tego okólnika, „który doszedł redakcyę wiedeńskiego dziennika „drogą nadzwyczajną“. Taki okólnik wcale nie istnieje [illegible]

na to czasu w obec pilnych spraw, które pozostają sejmowi do załatwienia. Gabinet poniósł przeto porażkę. Zdaje się więc, że hr. Eulenburg, minister spraw wewnętrznych, ustąpi z gabinetu. Osobliwe są powody, dla których rząd przeciwnym był zaprowadzeniu autonomii prowincyonalnej w prowincyach zachodnich; rząd bowiem lęka się, aby partya ultramontańska nie zyskała tam zbytniej przewagi. Virchow upomniał rząd, aby nie przenosił kwestyj religijnych na pole polityczne, i oświadczył, iż więcej się boi panslawizmu w Poznańskiem, niż ultramontanizmu nad Renem.

Pruski minister wojny jenerał Kameke, który objął ten urząd po ustąpieniu jenerała Roona, zamierza podać się do dymisyi, a następcą jego naznaczają jenerała Stoscha, ministra maryparki.

Jlny konsul pruski w Bukareszcie, Radowitz, ostatniemi czasy przydzielony do kancelaryi Bismarka, miał tylko, jak urzędownie oznajmiono, zastąpić do czasu posła pruskiego w Petersburgu księcia Reussa, nieobecnego na teraz. Wszelako Radowitz przyjmowany był przez Cara w charakterze pełnomocnego posła nadzwyczajnego Niemiec.

Republika uznaną została w Wersalu jednym głosem większości. Republikanie są przeto odtąd górą w Zgromadzeniu narodowem. Uchwaliło też ono wniosek Pascala Duprata 12 głosami większości, iż senat ma być tak samo wybierany jak Izba deputowanych. Wprawdzie głosowali za tym wnioskiem bonapartyści, jako wyznawcy zasady głosowania powszechnego, a legitymiści wstrzymali się od głosowania, chcąc instytucyę senatu uczynić karykaturą Izby panów, albo też przywieść do upadku całą ustawę. Prawy środek pobity na polu senatu, zerwał sojusz nienaturalny, jaki go łączył z lewicą i oświadczył, iż w końcu głosować będzie przeciw całej ustawie senackiej. Lewica chce niejakie poczynić ustępstwa, żeby zachować sobie głosy prawego środka, ale to już za późno. Zresztą komisya 30tu żądała, aby całą ustawę zwrócono jej, gdyż poprawki i zmiany niemal zupełnie ją zmieniły.

Separatyści irlandzcy, których wyrazem jest stronnictwo Home-Rule, zaczynają na nowo dawać znaki życia. Mieli oni już swoich reprezentantów w parlamencie, ale ci w kwestyach tylko irlandzkich zabierali głos. Teraz organizują się jako stronnictwo parlamentarne. Jeden z najzaciętszych fenistów, John Mitchel, który w r. 1848 był skazany na śmierć, a ułaskawiony i wysłany do Australii pod warunkiem, aby nie wrócił do Anglii, staje teraz w Irlandyi jako kandydat do parlamentu. Izba zapewne nie uznałaby jego mandatu.

Zajęcie Heratu przez Szyra Alego uważane jest jako przygotowawczy krok Anglii do stawienia czoła zagonom rosyjskim w Azyi środkowej. Rosyjskie zaś dzienniki twierdzą, że Szyr Ali otrzymał 6 tysięcy karabinów angielskich, i że oficerowie angielscy będą ćwiczyć Turkomanów w użyciu tej broni. Jeżeli przed laty napotykali Anglicy aż w Tybecie oficerów rosyjskich, to nie dziw, że oficerowie angielscy są w Afganistanie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wersal 13 lutego. Zgromadzenie narodowe ukończyło obrady szczegółowe nad ustawą o utworzeniu senatu, ale w końcu **odrzuciło** całą ustawę 368 głosami przeciw 343. **Brisson** wniósł rozwiązanie Zgromadzenia narodowego. Wniosek nagłości co do propozycyi Brissona odrzucony został 407 głosami przeciw 236. Rozprawy były bardzo żywe. **Gambetta** w namiętnej mowie popierał wniosek rozwiązania; a rząd sprzeciwiał się rozwiązaniu. **Waddington** i **Vautrain** przedłożyli nowe projekta urządzenia senatu, i takowe przekazane będą komisyi.

Paryż 13 lutego. Rozpoczął się proces jenerała **Wimpffena** przeciw Pawłowi **Cassagnac**, który zaczepił Wimpffena z powodu jego zachowania się pod Sedanem. Wielu jenerałów wezwanych na świadków, zeznawało niekorzystnie dla Wimpffena.

Petersburg 13 lutego. Rząd rosyjski odpowiedział na notę angielską, tyczącą się odmowy brania udziału w dalszych pracach konferencyi brukselskiej. Rząd rosyjski udzielił odpowiedzi wszystkim rządom mającym udział w konferencyi.

Kursa. Wiedeń 13 lutego o godz. 2 m 10 po południu. Renta papierowa 70·85 — Renta srebrna 75·75 — Losy z r. 1860 111·75 — Akcye Banku Narodowego 964. — Akcye kredytowe 220·50 — Londyn 111·85 — Srebro 105·65 — Napoleony 8·90. — Dukaty 525— — 100 Reichs-Mark 54·65 — Lombardy 134·50. — Losy z r. 1864 141·— Akcye kolei Karola Ludwika 234·75 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 142·50 — Akcye kolei półn.-wschod. 114·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 52·50 — Losy tureckie 54·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 lutego.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	107	105
Kupony srebrne płatne	106	104
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	[illegible]	[illegible]
Pruskie Reichsm. za 100 Mk.	[illegible]	[illegible]
Dukaty holenderskie 1 sztuka	[illegible]	[illegible]
Napoleondory 1 sztuka	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemnizacyjne	[illegible]	[illegible]
4½% listy zastawne	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei Lwowsko-Czern.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 12 lutego.

[illegible]	[illegible]	[illegible]

Lwów 12 lutego.

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa 11 lutego.

[illegible]	[illegible]	[illegible]

NAKŁADEM KSIĘGARNI
Karola Malika w **Cieszynie**
wychodzi
Andrzeja Haidingera
Adwokat domowy
czyli każdemu przystępne objaśnienie, w jaki sposób każdy przy aktach prawnych wszelkiego rodzaju sam się zastępować i potrzebne pisma jakoto: **podania, prośby, rekursa itd. itd. bez pomocy adwokata z zupełnym skutkiem prawnym** sporządzać może. Na podstawie **najnowszych ustaw** z uwzględnieniem ustaw sądowych obecnie we Węgrzech obowiązujących, przeszło **400 przykładami** objaśniony.
Pierwsze wydanie.
Przekład podług 11 wydania niemieckiego zupełnie przerobionego, znacznie poprawionego i pomnożonego. (316-3-)
Haidingera „Adwokat domowy" wyjdzie w 12tu zeszytach w największéj ósemce; cena każdego zeszytu wynosi 60 c., a z przesyłką pocztową 66 c.w.a.
Dotąd wyszło zeszytów 8.

Pracownia Sukien damskich
F. BOŻEWSKIEJ
przy ulicy Grodzkiéj Nr. 65 II. piętro, przyjmuje wszelkie zamówienia i poleca się względom Szanownéj Publiczności. (428-2-3)

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY
KRTANI I UST
CUKIERKI DETHANA
zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom** i **śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.
W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym i w aptece **W. Redyka,** — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** 14-7-)

Tylko
27 cnt.
za łokieć, sztukę lub parę sprzedaje pod najściślejszem poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:
Materye z wełny owczéj na suknie
najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące** (Lüster), **rypsy,** poprzeczne materye pledowe, w jednéj barwie, tudzież szkockie kratkowane materye pledowe, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę
Flanel Nordpol
(wattmoll) i najmodniejsze ciężkie materye Nordpol, najmodn. barchan na suknie, perkal kosmonowski, kreton (turecka materya na szlafroki), pika, niebieski brunatny tudzież biały barchan flanelowy, rumburskie, holenderskie lub nieprzyprawione szląskie płótno przędzone, firanki cycowe muszlinowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel, ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony $^8/_4$ i $^6/_4$ szerokie, nankin, krawatki jedwabne i kaszmirowe rozmaite, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe i bardzo wiele innych przedmiotów jedynie i wyłącznie w znanym z rzetelności i uczciwości
pierwszym i największym
27 cent.
SKŁADZIE TOWARÓW
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 34
(Bürgerspital-Gebäude).
Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.
Wzory i cenniki posyła się darmo. (53 30-36)

Neu!
Soeben erschien in unserm Verlag und ist durch alle Buchhandlungen zu beziehen: die 30 Aufl. des berühmten Buches:
Dr. Airy's Naturheilmethode
oder **sichere** Anleitung zur Selbstheilung aller vorkommenden Krankheiten durch **einfache bewährte Mittel.** — Trotzdem das Werk um 8 Bogen Text und viele neue Illustrationen vermehrt worden ist, wird selbes doch **ohne Preiserhöhung** vor wie nach zu **nur 1 Mark** abgegeben. — Niemand sollte versäumen, sich diese **neueste** Ausgabe anzuschaffen. (309-3-3)
Richter's Verlags-Anstalt, Leipzig.

POLLAKA
nowo otworzony
27 cnt.
Uniwersalny
SKŁAD TOWAROW
w Wiedniu,
Mariahilferstrasse Nr. 1,
sprzedaje pod najściślejszem poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:
Materye z wełny owczéj na suknie
najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące** (Lüster), **rypsy,** poprzeczne materye pledowe, w jednéj barwie, tudzież szkockie kratkowane materye pledowe, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę. **Flanel Nordpol** (wattmol) i najmodniejsze ciężkie materye Nordpol, najmodn. barchan na suknie, perkal kosmonoski, kreton (turecka materya na szlafroki), pika, niebieski i brunatny tudzież biały barchan flanelowy, rumburskie, holenderskie lub nieprzyprawione szląskie płótno przędzone, firanki cycowe muszlinowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel, ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony $^8/_4$ i $^6/_4$ szerokie, nankin, krawatki jedwabne i kaszmirowe rozmaite, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe i bardzo wiele innych przedmiotów.
Wszystko tylko 27 cent.
za łokieć, sztukę lub parę.
Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.
Wzory i cenniki posyła się darmo i opłatnie.
(54-30-30)

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały piśmienne i rysunkowe
sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (97-92-)
F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Z Kazimierza.
W dniu 10 b. m. przed południem odbyła się w szkole upoważnionéj pp. Salomona Fiszera i J. Fendlera klasyfikacya uczni i uczennic do téj szkoły uczęszczających. Świadectwa dzieciom udzielone mają ich rodzicom posłużyć do uwiadomienia o wyniku dotychczasowych postępów dzieci, a to według rozporządzenia Rady szkolnéj z dnia 16 Stycznia b. r. do L. 43. (479)

Ktoby miał Aptekę **do wydzierżawienia,** raczy się zgłosić pod adresem **J. G.** w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 47. (478-1-3)

Szanownych PP. Rolników
upraszam o wczesne zamówienia na słynne w świecie żniwiarki i kosiarki, z których każda przy próbach po kilka pierwszych nagród otrzymała — a mianowicie:
Ceres, Minerwa, Champion, Buckeye, Samuelson-Royal, Johnston, Harvester i Wood.
Również polecam:
Lokomobile i młocarnie z pierwszej angielskiej fabryki *Ruston Proctor & C.*
Walce pierścieniowe, w które każde wzorowe gospodarstwo zapatrzone być winno, poprawne uniwersalne *siewniki szerokorzutne,* najlepsze i najtańsze *sikawki ogniowe,* systemu *Noël,* które zarazem do pompowania gnojówki użytemi być mogą, doskonale *gniotowniki* do owsa oraz *wszelkie* inne tu niewymienione *narzędzia rolnicze* potrzebne do robót wiosennych.
Szczególniej zaś polecam mój zakład do urządzenia gorzelni według najnowszego systemu, za pomocą którego otrzymuje się 92—94 % alkoholu według zasad teoryi
M. Peterseim,
właściciel fabryki maszyn i narzędzi rolniczych w **Krakowie.** (431-1-12)

Para koni
karych, młodych, zdrowych, rasowych, blizko 16 miary, **jest od 16 Lutego b. r. do sprzedania w Krakowie.** — Właściciel przy ulicy Floryańskiéj pod Nrem 336 udzieli bliższéj wiadomości. (444-1-3)

Cierpiący
wszelkiego rodzaju, nawet tacy, którzy wszelkie środki i lekarstwa nadaremnie używali, znajdą w zarówno tani jak i zwykły i naturalny sposób
Zdrowie
przez książkę: *D. Werner's* **Wegweiser f. alle Kranke. 36 cnt. 800 adresów** osób, które uzyskały przezto zdrowie jest w najnowszem wydaniu dodane. Nakład *G. Pönicke's Schulbuchhandlung* w *Lipsku,* można także dostać we wszystkich księgarniach. W *Krakowie* w Księgarni *A. Otremby.* (H 3521) (335-1-3)

Zakład fotograficzny
Walerego Rzewuskiego
przez lat 16 swego istnienia
w Krakowie,
zaszczycony zaufaniem pierwszych osobistości w kraju — wykonywa portrety fotograficzne w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem:
12 fotografij w formacie gabinetowym . za 10 złr.
12 „ kart . . . . . . za 5 złr.
(Na Wystawę w Wiedniu Zakład swoich robót nie dawał). (430-1-)

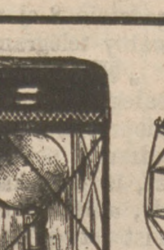
PAPIER FAYARD & BLAYN
przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (9-45-54)

Syrop z chiny i żelaza
pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (34-8-18)
Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaittera.

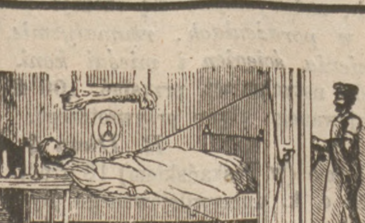
Obrazy olejne, Ramy i listwy złocone i rzeźbione.
Księgi handlowe i gospodarcze.
Kutrzeba i Murczyński
Handel papieru przy ulicy Grodzkiej L. 86 „pod Chińczykiem". (250-14-) **Introligatornia** w głównym Rynku L. 45 w Szaréj Kamienicy.
polecają
po cenach umiarkowanych wszelkie papiery do pisania i rysowania i przybory do tegoż, **farby olejne** i **płótna,** albumy, pugilaresy, oraz wszelkie galanterye, **ramki na fotografie** w wielkim wyborze, bilety, powinszowania i **ordery kotylionowe,** bilety wizytowe i monogramy i wszelkie **roboty introligatorskie.**
Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.
Obicia na pokoje i story do okien.
Fotografie i stereoskopy z wystawy wiedeńskiéj.

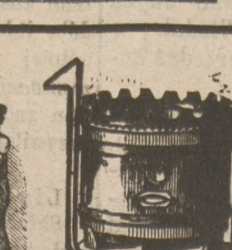
HERBATY
świeży transport nadszedł do podpisanego handlu, o czem zawiadamiając Szanownych odbiorców donosi zarazem, że takową od złr. 2 do 8 za 1 paczkę oplombowaną, zawierającą 1 funt rosyjski, sprzedaje
Józef Riedel w Krakowie.
P. S. Herbata powyższa wyłącznie u podpisanego jest z tego samego źródła, z którego prowadziła jedna z pierwszorzędnych obecnie zwinięta firma handlowa, a wiadomo, że wskutek doboru herbaty większą część miasta i okolicy towarem tym opatrywała. (104-8-12)

Technika Mittweida.
W Królestwie Saskiem.
(67-5-7)
Wyższa szkoła fachowa dla inżynierów machin, werkmistrzów i t. d. Rozkłady nauk darmo przez dyrekcyę. — Przyjęcie 15 Kwietnia.
Nauka przygotowawcza bezpłat.


Latarka dla straży ogniowéj.


Latarka bezpieczna od ognia.


C. k. uprzywil. przyrząd do zamykania którym można każde drzwi od pokoju z dowolnéj odległości własnym kluczem zamykać i odmykać.


Piecyk do palenia naftą z palnikiem bezpieczeństwa.

Szczególności dla oświetlenia i gospodarstwa domowego
u
E. Jülke, Neubaugasse Nr. 1 w Wiedniu. Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (2425-12-12)

PAPIER RIGOLLOT
albo musztarda w liściach
NA SYNAPISMY
MEDAL ZŁOTY W LYONIE 1872.
TRYEST 1871
MEDALE SREBRNE HAVRE 1868 PARYŻ 1872
MEDALE BRONZOWE PARYŻ 1855 TRYEST 1871
HAVRE 1968
Przyjęty w szpitalach paryskich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuskiéj i królewsko-angielskiéj.
„Zachować mączce musztardowéj wszystkie jéj własności, otrzymać w kilku „chwilach z łatwością skutek stanowczy z możliwie najmniejszą ilością lekarstw, oto zadania, które p. Rigollot rozwinął w sposób pożądany itd."
Dr. A. BOUCHARDAT (Annuaire de thérapeutique, 1868 r. str. 204).
Wymagać należy podpisu jak obok; unikać fałszerstw.
W Paryżu, ulica Avenue Victoria, Nr. 24.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (28-4-)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR
Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.
Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk, — we Lwowie w aptece p. Mkolascha. (38-11-22)
Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraudeau de St. Gervais.

Ważne dla dam!
(Panien lub pań),
Mianowicie słabowitej, chudej, w rozwoju niedoszłej budowy ciała. Takie osoby znajdą w zadziwiająco krótkim czasie z wszelką pewnością pomoc, mianowicie w przybywaniu tuszy ciała, szczególniej piersi przez niedawno dopiero wynaleziony i rzeczywiście szczęśliwie udany, wzmacniający, krew poprawiający i mięśnie nader pożywny (325-4-12)
środek dla konserwowania dam
tak zwany
Habrosyne
Środek ten złożony z włókien roślinnych gorących krajów w kształcie łagodnego i bardzo smacznego proszku, był badanym tak przez tutejszego najlepszego i dobrej sławy używającego c. k. chemika sądu krajowego prof. Dra. Winc. Kletzinskiego jakoteż przez innych sławnych lekarzy, a temsamem uznanym został za najlepszy.
Do nabycia w centralnym składzie rozsyłkowym apteka „zur Dreifaltigkeit" chem. Dra. p. Lamatscha w **Wiedniu,** Wieden, Hauptstrasse **Nr. 16,** tudzież prawie we wszystkich dobrze znanych aptekach wiedeńskich. Cena jednej dosyć wielkiej puszki wraz z objaśnieniem i opisem użycia 2 złr. 50 c. także z przesyłką pocztową.

Tylko za złr. 3·50
dostać można u **Müllera Exporthaus** z najlepszego posrebrzanego angielskiego metalu Britannia cały garnitur stołowy składający się z następnych przedmiotów:
Za poręczeniem, że takowe nigdy nie sczernieją.
6 łyżek stołowych,
6 łyżeczek do kawy,
6 noży,
6 widelców,
1 sitko do herbaty,
1 szczypczyki do cukru,
1 paralichtarzy.
Za poręczeniem, że takowe nigdy nie sczernieją.
Do nabycia o ile zapas starczy u **Müllera Exporthaus w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 43.** Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę. (341-2-10)

W Podgórzu
przy Krakowie, **jest do sprzedania** pod korzystnemi warunkami **dom piętrowy murowany z obszernemi zabudowaniami gospodarskiemi i 45$^1/_2$ morg. ziemi ornej.** — Bliższa wiadomość u *Dra Samelsona* adwokata w Krakowie przy ul. Floryańskiéj. (463-2-6)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.
Pa ARTHAUD MOULIN.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (20-28-)
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

Coś całkiem nowego!
Przeźroczyste karty, bardzo zajmujące i ciekawe. Każda sztuka w opieczętow. kopercie. Zbiór rozmaitych ugrupowań **złr. 3,** oddzielne grupy **80 c.**
Zegarki kieszonkowe remontoir, ślicznie pozłacane, do naciągania bez kluczyka ze szkłami pryzmatycznemi nigdy niewidzianemi, **coś całkiem nowego,** wraz z bardzo pięknym łańcuszkiem do zegarka i medalionem tylko o ile zapas starczy za **złr. 1 cnt. 50** wszystko razem.
Jedyny skład na całą Europę u firmy
Müller's Exporthaus
w **Wiedniu,** *Praterstrasse 43.*
Na prowincyą za nadesłaniem należytości lub zaliczką. (226-3-6)

Wichtig für Kranke!
Damit alle Kranken sich von der Vorzüglichkeit d. illustr. Buches **Dr. Airy's Naturheilmethode** überzeugen können, wird von **Richter's Verlags-Anstalt** in **Leipzig** ein 80 Seit. strk. Auszug **gratis** und **frco.** versandt. Jeder Leidende, welcher **schnell** und **sicher geheilt** sein will, sollte sich den Auszug kommen lassen.
Bisher versandt 500,000 Expl. (159-4-)

Przy ulicy Floryańskiéj pod L. 335
na II. piętrze, są jeszcze do zbycia z powodu wyjazdu, rozmaite meble i sprzęty: garnitur salonowy, łóżka, szafy, komody, krzesła i t. d. Widzieć można codzień od godz. 10éj do 1éj rano. (464-2-3)

Franciszek Schöffl
hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca
szczepki chmiel. ze swoich chmielników
z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000	sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego	złr. 15
1000	„ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż	złr. 12
1000	„ zwykłych na sprzedaż . . .	złr. 10
1000	„ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność	złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.
Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (392-78-150)



Szybkie i pewne wytępienie
szczurów i myszy,
odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**
truciznę na szczury
którą prawdziwą nabyć można:
w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (214-5-)
Cena sztuki 50 centów.

Ważne dla wszystkich cierpiących na płuca!
tudzież dla wszystkich, ktorzy cierpią na **osłabiające choroby,** tworzące tak często **zwiastuny gruźlicy,** jakoto **zołzy, niedokrewność, blednica, brak apetytu,** w połączeniu z ogólnem **osłabieniem ciała** itd. również na **chroniczne choroby płuc.**
Swiadectwo.
Czuję się spowodowanym, poświadczyć z przyjemnością aptekarzom panu **J. Weissowi w Wiedniu** (I. Tuchlauben, Mohrenapotheke), że sprowadzony od niego **syrup wapienno żelazisty z podfosforanu wapna*)** wynaleziony przez **dypl. aptekarza Herbabnego w Wiedniu,** jest na **choroby płucne zadziwiającego, doskonałego skutku** i że wydana przez tegoż pana dotycząca **broszura** (Dra Schweizera) nie zawiera ani nieprawdy ani przesady, jakto w podobnych wypadkach często się zdarza. **Skuteczność tego syropu** w chorobie mojej już **tysiącami lekarstw bezskutecznie umęczonej żony** jest **rzeczywiście doskonałą,** dlatego też nie waham się, **polecić publicznie** ten zwykły **tani środek w interesie cierpiącej ludzkości.**
Poświadczm to zgodnie z prawdą. Przekonania nabyć może w krótkim czasie każdy cierpiący.
Oberhermsdorf, 31 Marca 1873 r.
Henryk Leon Weber,
Profesor przy wyższym gospodarczo-rolniczym zakładzie naukowym.
(343-1-5)
*) **Cena oryginalnej flaszki J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego złr. 1·25, pocztą 20 c. więcej za opakowanie.**
Główny skład rozsyłkowy na prowincye:
Wien, Apotheke zur Barmherzigkeit
J. Herbabny, *Neubau, Keiserstrasse Nr. 90.*
Główny skład dla **Galicyi:** *we* **LWOWIE Zygmunt Rucker** *apteka pod srebrnym orłem.*

Ważne dla właścicieli koni.
Podczas lenienia wystawione są konie na wpływy zmiany powietrza daleko więcej, aniżeli w innej porze roku; dlatego też każdy troskliwy właściciel koni zwraca szczególną uwagę na ten *dla piękności konia tak ważny peryod* i stara się poprzeć naturalne rozwijanie się przez użycie odpowiednich środków. Wypróbowanym jest też w tym względzie odznaczony przez JCMość Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem doskonały *płyn przywrotczy dla koni Franciszka Jana Kwizdy,* jakto już dawniej ogłoszonemi listami udowodniliśmy, do których następne przytaczamy.

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w *Korneuburgu.*

Mój zapas Pańskiego *c. k. uprzywilejowanego płynu przywrotczego* już został spotrzebowanym, upraszam zatem Pana o nadesłanie świeżej paczki.
Płyn ten okazał się nieocenionym tej wiosny, kiedy po rozpoczęciu lenienia nastąpiło dokuczające zimno; jedynie Pańskiemu c. k. uprzywilejowanemu płynowi przywrotczemu mam do zawdzięczenia, że pomimo tego zimna konie moje bez przeszkody i *bez przerwy wyleniły się krótkim, pięknym, równym włosem letnim, mając przytem suche gruczoły, suche nozdrza, czyste oczy i czyste ścięgna.* Jeżeli prócz tego zważymy, że w przeciągu czterech tygodni nie użyłem więcej nad jednę flaszkę płynu i miarę odstałej okowity do rozcieńczenia, co przedstawia wartość ogółem 2 złr. 20 c. to przyznać muszę, że każdy postępowy gospodarz i właściciel koni powinien być Panu wdzięcznym za rozprzedawanie Pańskiego doskonałego wyrobu. (205)
Wiener Neustadt. **Książę R. Auersperg.**

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma na sprzedaż:
w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki,** p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Rynku głównym.
we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker** aptekarze, p. *J. Piepes.*
Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżej wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**